

MAGAZYN

PL ISSN 0137-9240

Nr indeksu 35034

K 16 stron! Kurier Szczeciński

PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA, 10, 11, 12 STYCZNIA 1986 ROKU
Nr 7 (12 399) Rok założenia 1945 Nakład: 170 000 egz. Cena 10 zł

Projekt powszechnej waloryzacji rent i emerytur

WCZORAJ na konferencji prasowej minister pracy, płac i spraw społecznych, Stanisław Gębala, przedstawił i skomentował rządowy projekt ustawy o podwyższeniu emerytur i rent w 1986 roku.

ZROZUMIAŁE jest ogromne zainteresowanie dziennikarzy wszystkim, co się wiąże z sytuacją materialną weteranów pracy, problemem żywo poruszającym opinię publiczną. Założenia projektowanej ustawy zostały już zaprezentowane na łamach prasy. A oto niektóre informacje uzupełniające, jakie uzyskali dziennikarze.

Generalnie rzecz biorąc, proponowana ustawa zmierza do odmiennego niż zamierzano pierwotnie podziału środków przewidzianych w CPR 1986 r. na podniesienie poziomu emerytur i rent. Chodzi o kwotę 90 mld zł przeznaczoną na powszechną waloryzację tych świadczeń stosownie do wzrostu w ub.r. przeciętnej płacy w gospodarce społecznej. Szaćuje się, że płaca ta wzrosła w zeszłym roku o ok. 13 proc. i w takim samym stopniu — gdyby się trzymał przepisów ustawy z 1982 r. o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin — powinny się

zwiększyć podstawy wymiaru wszystkich emerytur i rent. Oznaczałoby to w praktyce większe kwotowo podwyżki dla wyższych świadczeń, a więc utrzymanie obecnej niekorzystnej, mimo szeregu korekt, struktury emerytur i rent. Wystarczy przypomnieć, że w ub.r. 58,9 proc. ogółu tych świadczeń nie przekraczało 10 tys. zł miesięcznie.

(Dokończenie na str. 2)

Sprawa Libii

Shultz przyznaje się do niepowodzenia

WASZYNGTON PAP. Na konferencji prasowej w Waszyngtonie sekretarz stanu USA George Shultz przyznał, że próby administracji Ronalda Reagana na wełknięcie zachodnioeuropejskich sojuszników USA do udziału w sankcjach gospodarczych przeciwko Libii poniosły fiasko. Shultz poinformował, że w przyszłym tygodniu w podróż do stolicy kilku krajów Europy Zachodniej uda się jego zastępca John Walthead, który „nie będzie szczedził sił”, by przekonać sojuszników USA do przyłączenia się do kampanii antylibijskiej. W toku konferencji prasowej Shultz odmówił odpowiedzi na pytanie, czy Stany Zjednoczone zamierzają podjąć działania wojenne przeciwko Libii.

Salwador

Okręt wojenny USA ostrzelał partyzantów

HAWANA PAP. Siły morskie USA dokonały aktu bezpośredniego ingerencji zbrojnej w wojnę domową w Salwadorze. Jak podała radiostacja powstańców salwadorskich „Venceremos”, w czwartek okręt wojenny USA znajdujący się na wodach Zatoki Fonseca koło wybrzeża Salwadoru ostrzelał jednostki Frontu Wyzwolenia Narodowego im. Farabundo Martíego.

Obowiązują od 1 stycznia

Nowe przepisy drogowe

WARSZAWA PAP. Od Nowego Roku weszły w życie niektóre przepisy przewidziane w obowiązującej od 2 lat ustawie „Prawo o ruchu drogowym” oraz w aktach wykonawczych do niej.

PRZYPOMNIJMY, że w rok po wejściu w życie nowego kodeksu drogowego, 1 stycznia 1985, stało się obowiązkiem posiadanie bocznego lusterka z lewej strony samochodów osobowych. Wówczas przepis ten niewiele zmienił, gdyż i tak prawie 100 proc. posiadaczy pojazdów już dawniej korzystało z takiego lusterka. Od tego roku (Dokończenie na str. 2)

Radziecko-francuska wyprawa kosmiczna?

MOSKWA PAP. Dzięki współpracy specjalistów francuskich i radzieckich Francja była w stanie dość szybko ustalić kryteria techniczne dla załogowego statku kosmicznego „Hermes” — oświadczył w wywiadzie dla radzieckiego tygodnika „Ogoniok” francuski kosmonauta Jean-Louis Chretien.

Wstępnie omówiono z radzieckimi specjalistami i kosmonautami możliwość lotu francuskiego statku „Hermes” do radzieckiej stacji orbitalnej oraz połączenia się z nią. Zarówno strona francuska jak i radziecka wykazały zainteresowanie tym przedsięwzięciem.

ciem — poinformował Jean-Louis Chretien, który w 1982 r. odbył wspólny lot z kosmonautą (Dokończenie na str. 3)

W. Jaruzelski przyjął W. Kulikowa

WARSZAWA PAP. I sekretarz KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa PRL, gen. armii Wojciech Jaruzelski w obecności członka Biura Politycznego KC PZPR, prezesa Rady Ministrów Zbigniewa Messnera przyjął przebywającego w Polsce naczelnego dowódcę Zjednoczonych Sił Zbrojnych Państw-Stron Układu Warszawskiego, marszałka Związku Radzieckiego Wiktora Kulikowa oraz szefa sztabu ZSZ gen. armii Anatolija Gribkowa.

W czasie spotkania wymieniono poglądy na sytuację militarno-polityczną oraz omówiono kierunki dalszego doskonalenia współdziałania armii Państw-Stron Układu Warszawskiego.

W rozmowach wziął udział zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, minister obrony narodowej, gen. armii Florian Siwicki oraz szef Sztabu Generalnego WP gen. broni Józef Ujejski.

Obecny był również przedstawiciel naczelnego dowódcy ZSZ przy Wojsku Polskim gen. pułkownik Władysław Siwicki.

Spotkanie upłynęło w serdecznej, przyjacielskiej atmosferze.



NAJDROŻSZA na świecie butelka wina nabył w aukcji w Londynie Christopher Forbes, syn właściciela Forbes Magazine. Jest to Chateau Lafite Claret zamówione przez trzeciego prezydenta USA Thomasa Jeffersona w 1787 roku. Wino nie zostało dostarczone, ponieważ zostało obecnie oszacowane na 157 500 dolarów. CAF - AP

Noworoczne spotkanie twórców i działaczy kultury

WARSZAWA PAP. Zgodnie z wieloletnią tradycją na progu nowego 1986 r. odbyło się spotkanie twórców i działaczy kultury z przedstawicielami najwyższych władz partyjnych i państwowych. W sali Skałba Królewskiego na Zamku Królewskim w Warszawie zgromadzili się ludzie, którzy swym talentem i pracą pomnażają dobytek naszej narodowej kultury — wybitni twórcy, artyści, pisarze, muzycy, plastycy, ludzie teatru i filmu, bibliotekarze, wydawcy, księgarze i drukarze, twórcy ludowi, działacze upowszechniania dobra kultury. W spotkaniu uczestniczył premier Zbigniew Messner.

Dziś pierwszy bal

Z wizytą u Śnieżki

DZIS w Zamku Książąt Pomorskich odbędzie się pierwsza impreza pn. „Z wizytą u Śnieżki” dla dzieci pokrzywdzonych przez los. W sobotę i niedzielę na podobne spotkania przybędzie młodzież z całego województwa. W sumie — na trzech imprezach w Zamku bawić się (Dokończenie na str. 2)

Bawiliśmy się wesoło



Przetańczyć cały... tydzień

ROZPOCZĄŁ się karnawał a wraz z nim nowe rekordy świata. Autorem jednego z nich jest 26-letni Hiszpan A. C. Canas. Tańczył on do momentu całkowitego wyczerpania, stwierdzonego urzędowo przez lekarzy, przez 154 godziny i 44 minuty. Po swoim wyczerpaniu dobiegł przez kilka dni do sił w jednym ze szpitali w Granadzie. Dopiero potem mógł oświadczyć odebrać nagrodę w wysokości 20 tys. dolarów.

„Los się do nas uśmiechnął”

Niedaleko od Szczecina — 13 milionów w Totku

POCZĄTKOWO obawialiśmy się, iż do tej rozmowy nie dojdzie. Ale okazało się, że nie natrafiliśmy na sprzeciw. Musieliśmy tylko zobowiązać się, iż nie ujawnimy bliższych danych naszych rozmówców. A więc pani X i pan Y są młodym małżeństwem. Nie ukończyli jeszcze 30 roku życia. Przed 5 laty zawarli związek małżeński. Mają dwoje

dzieci. Pani X nie pracuje, zajmując się wychowaniem dzieci. Wciąż jej mąż siłą rzeczy poszukuje sobie dodatkowej pracy i w sezonie letnim „wynajmuje się” jako murarz przy budowie domków jednorodzinnych. Mają bardzo skromne warunki lokalowe. Mieszkają wraz z rodzicami i zamężną siostrą w starym przeznaczonym do rozbiórki bloku. Do swojej dyspozycji mają jeden pokój. Teraz to się raczej zmienia...

W Łodzi

Import bez dewiz

ŁÓDŹ PAP. Zagraniczne artykuły przemysłowe o wartości ponad 1 mld zł trafiła w br. do sklepów „Otex” w Łodzi. Użytkownikom „Otexu” w Łodzi, którzy z bezdewizowej wymiany handlowej prowadzonej przez Łódźki „Otex” z kontrahentami zagranicznymi. W pierwszych dniach stycznia na desku do Łodzi m. in. z Holandii 6 tys. swetrów bawełnianych typu „frotte”, kilka tysięcy rajstop, a także biustonosze i gorsety dla pań znanej firmy „Triumph”. Z Chin sprowadził się około 300 tys. kompletów bawełnianej bielizny. Podobną wymianę prowadzi również Łódźki PSS „Spółem”, który dzięki handlowi „towar za towar” uzyskał artykuły przemysłowe wartości 1,5 mld zł. W sklepach znajdują się m. in. swetry z wełny szwedzkiej, dżinsy z firm holenderskich i austriackich, a także różne artykuły sportowe.

13 milionów w Totku

(Dokończenie ze str. 1)

ciu grał w Totku. Coś mnie podkuśilo. Zapłaciłam 125 zł i skreśliłam te kilka cyfr. Pamiętam że w domu śmiały się ze mnie. Mąż powiedział, że pieniądze ciągnie tylko do ludzi bogatych. Tacy jak my, muszą się ciężko na pracować aby odłożyć parę groszy. Zresztą mój brat gra chyba od 10 lat. Także brat mój jest graczem w totalizatora i nigdy nie. Chyba największą wygraną jaką mieli było 2 tys. zł...

— 7. grudnia ub. roku poszliśmy z dziećmi na imprezę choinkową do zakładu pracy męża. Do stawiliam na stole kupon. Gdy wróciłam siostra miała na kartce spisane numery, które padły w tym losowaniu. Porównałam je z tymi na kuponie. Tak na pierwszy rzut oka wyszło, że trafiłam „czwórki”. Ale mąż sprawdził i mówi, że mam piętkę z plusem. Jeszcze raz sprawdzamy i okazuje się, że tak właśnie jest! Gdy nastąpiło losowanie najwyższej wygranej dla kilkunastu piątek z plusem — okazało się, że to właśnie nasz kupon wygrał... Pomyślałam w tym momencie, że ku-

pimy sobie teraz mieszkanie. Właśnie, samodzielnie, z pokojami dla dzieci. To są dla nas ogromne pieniądze: 13 380 817 zł...

Na razie wstrzymałam się z kupnem. 13 milionów to niby dużo pieniędzy, ale trzeba pomyśleć o dzieciach. Najprawdopodobniej zaczniemy się budować. Przemierzamy się jeszcze ten jeden rok i może na przyszłe święta, w grudniu, wprowadzimy się do naszego nowego domu. Teraz mąż rozgląda się za samochodem.

— Jak najbliższą wieś teraz traktuj? W końcu miesi w rodzinie wielokrotnego milionera...

— Bardzo serdecznie się do nas odnoszą. Zresztą jako rodzina jesteśmy z sobą zżyci.

— A nie odzwiedzać was ludzie proponujący wspaniałe interesy?

— Nie, i nie spotkaliśmy się też z próbami wyludzenia od nas pieniędzy.

— Gdy już staliście się właścicielami książeczki PKO z tak wielkim wkładem, chyba dokonaliście jakichś zakupów?

— Kupiliśmy prezenty naszym najbliższym, naszej mamie... Pamiętam, że całe życie ciężko sama pracowała, żeby nas ubrać nakarmić i wychować. Tylko ona miała na głowie cały nasz dom.

— Czy już przywyczailiście się do tego, że jesteście milionerami?

— Zylismy skromnie i tak żyć będziemy nadal. Teraz przed nami stoi sprawa budowy domu. To nasze największe zamierzenie.

— Uważam, że jak to doprowadzimy do końca, zrealizujemy nasze najtożniejsze marzenie. Nigdy nie przypuszczaliśmy, że do tego dojdzie. Los się do nas uśmiechnął.

(Moc)



Tak wygląda 13 milionów złotych...

Projekt powszechnej waloryzacji

(Dokończenie ze str. 1)

Autorzy projektu ustawy uznali zatem, że bardziej sprawiedliwa byłaby kolejna korekta tej struktury przez zmniejszenie wskaźnika waloryzacji z 18 do 15 proc. oraz ograniczenie maksymalnej kwoty podwyżki waloryzacyjnej do 3 tys. zł. Koszty waloryzacji tak pomniejszanej wyniosłyby 72 mld zł, dzięki czemu można by 18 mld zł przeznaczyć na dodatkową podwyżkę w br. świadczeń „stałego portfela”. Proponuje się rozłożenie tych podwyżek na raty do 1990 r. Pierwsza rata polegałaby na podniesieniu od 1 września br. o 12,5 proc. (nie więcej niż 2500 zł) podstawy wymiaru świadczeń przysługujących do końca 1981 r. i o 7 proc. (nie więcej niż 1500 zł) — świadczeń przysługujących w 1982 r. Przeciętnie świadczenie wzrosłoby w pierwszym przypadku o 1140 zł, a w drugim — o 665 zł.

Gdyby jednorazowo wypłacić podwyżki rekompensujące emerytom i rencistom wzrost płac w latach 1982—1985, trzeba by wydatkować 210 mld zł, na co nas nie stać w obecnej sytuacji finansowej państwa i przy obecnym stanie równowagi rynkowej.

Nie zmienia się, rzecz jasna, terminu waloryzacji świadczeń, która wchodzi w życie od 1 marca br. Jak zapewnił prezes ZUS Ireneusz Sekula, zdecydowana większość wypłat z tytułu waloryzacji powinna trafić do rąk emerytów i renci-

stów już w marcu. Przeciętna emerytura i renta wzrosną z tego tytułu (przy wskaźniku 15 proc.) o ok. 1425 zł.

Łącznie — w wyniku waloryzacji i podwyżek wzniesionych — świadczenia np. przyznane do końca 1981 r. a więc z reguły niskie, powinny wzrosnąć przeciętnie o 2565 zł, tj. o 26,1 proc. Emerytura i renta przyznane później wzrosną w odpowiednio mniejszej skali. Te najnowsze, z 1983 r. i 1984 r., mają się zwiększyć przeciętnie o 1425 zł, tj. o 14,3 proc.

Gdy ta sama osoba jest uprawiona od dwóch lub więcej świadczeń, zarówno przy waloryzacji, jak i przy dodatkowej wzniesionej korekcie świadczeń proponuje się podwyższąć tylko jedno świadczenie, do którego podwyżka będzie korzystniejsza. Wyjątkiem byłby zbieg np. emerytury z rentą inwalidy wojennego lub z rentą z tytułu wypadku przy pracy.

Przewiduje się ustalenie rozporządzeniem Rady Ministrów kwoty najniższej emerytury pracowniczej na poziomie 7 tys. zł. Będzie to formalne potwierdzenie stanu faktycznego; w praktyce jednak wiąże się m. in. z podniesieniem wysokości zasiłków pielęgnacyjnych zależnych od kwoty najniższej emerytury.

Od 1 marca byłoby również podwyższone emerytura i renta rolni. Proponuje się jednorazowe zrewaloryzowanie świadczeń dawniej przyznanych przez podwyższenie tzw. podstawowej wysokości emerytury i renty do 7 tys. zł oraz zrewaloryzowanie wartości sprzedanych produktów rolnych, od których zostały obliczone te świadczenia, a także przez podwyższenie dodatków za wartość gospodarstw przekazywanych państwu. W wyniku tych podwyżek średnia emerytura i renta rolna wzrosłaby w br. o ok. 3140 zł, tj. o ok. 52 proc.

Jednocześnie mają wzrosnąć składki ubezpieczeniowe opłacane przez rolników do 3400 zł rocznie od osoby ubezpieczonej i do 1600 zł z 1 ha przeliczeniowego. W najbliższych dniach projekt rozprawy w tej sprawie będzie rozpatrywany przez Radę Ministrów.

Oblicza się, że w wyniku waloryzacji i podwyżek wzniesionych nastąpi poprawa relacji przeciętnej emerytury i renty pracowniczej do przeciętnej wynagrodzenia. Wskaźnik ten utrzymując się w ostatnich dwóch latach na poziomie 46,3 proc. powinien w br. wzrosnąć do 52,7 proc., oczywiście jeżeli uda się utrzymać w planowanych rozmiarach żywłowość do tychczas wzrost płac.

U Śnieżki

(Dokończenie ze str. 1)

będzie 740 dzieci. Organizatorzy bardzo proszą o punktualne przybycie na bale.

NASZA akcja obejmuje coraz więcej dzieci. Informowaliśmy już o inicjatywie Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Starogardzie i „Luspolu”, które organizują bal dla dzieci specjalnej troski w stargardzkim Domu Kultury Kolejowej. W sobotę, 11 stycznia, o godz. 16.30 w sali teatralnej Miejskiego Domu Kultury w Świnoujściu odbędzie się zaś „Spotkanie z piosenką” dla dzieci z Państwowego Zakładu Wychowawczego w tym mieście oraz dla podopiecznych Domu Dziecka w Lubiniu. W imprezie wystąpią uczniowie Społecznego Ogniska Muzycznego i członkowie Dziecięcego Studium Piosenki MDK.

Miejski Dom Kultury wspiera w przygotowaniach do „Spotkania z piosenką” Komitet Osiedlowy nr 1 Samorządu Mieszkaniowego w Świnoujściu, który włączył się do tego samorządnie. W programie imprezy przewidziano liczne konkursy z nagrodami, które funduje właśnie Samorząd Mieszkaniowy.

Dzieciom z Zakładu Wychowawczego w Świnoujściu przygotowali też prezent aktorzy Teatru Polskiego. W poniedziałek, 13 stycznia odbędą one bajkę w ich wykonaniu pt. „Przyjaciele Czerwonego Kapturka”.

(tur)

Nowe przepisy drogowe

(Dokończenie ze str. 1)

jest ono obowiązkowym wyposażeniem również motocykli i motorowerów. Tak więc, nim nadejdzie wiosna, kiedy zaczyna się na ogół korzystać z tych pojazdów, ich właściciele powinni się zaopatrzyć w lusterka.

Po Sylwestrze stał się także aktualny przepis, zgodnie z którym wszystkie motocykle jednośladowe rejestrowane po raz pierwszy na terenie naszego kraju, muszą być wyposażone w kierunkowskazy. Tak więc, jeżeli mamy zamiar nabyć motocykl, u nas dołąć nie zarejestrowany, powinniśmy zwrócić uwagę czy ma on kierunkowskazy, albo przed rejestracją zamontować je we własnym zakresie. W stosunku do motocykli wielośladowych — przypominamy — wyznaczone obowiązki już poprzednio.

Obecnie wszystkie osoby idące pojazdami zaprzęgowymi muszą już posiadać kartę woźnicy chyba, że mają prawo jazdy, albo kartę rowerową lub motorowerową (w obu ostatnich przypadkach muszą one mieć ukończone 17 lat).

Teoretycznie obowiązują także rejestracja po raz pierwszy samochodów osobowych wyposażonych w silnik dwusuwowy.

wowy. Praktycznie przepis ten, jeszcze rok pozostanie martwy, gdyż nowe „Wartburgi” i „Trabanty” decyzją ministra komunikacji można będzie rejestrować do końca tego roku. Zabronione jest rejestrowanie po raz pierwszy wszystkich samochodów o dopuszczalnej masie całkowitej przekraczającej 3,5 tony, o ile są one wyposażone w silnik o zapłonie iskrowym.

Planowano, że od 1 stycznia br. stanie się obowiązkowe posiadanie trójkątów odblaskowych we wszystkich samochodach. Niestety, wejście tego przepisu w życie stało się niemożliwe, gdyż podaż trójkątów odblaskowych jest dalece niewystarczająca w porównaniu do popytu. Co więcej część wytworzonych u nas trójkątów nie spełnia wymogów jakościowych. W tej sytuacji resort komunikacji postanowił o półtora roku odłożyć termin wdrożenia tego przepisu, oczywiście w stosunku do tych pojazdów, które miały on dopiero objąć — w praktyce chodzi głównie o samochody osobowe i dostawcze.

Kilka nowych przepisów odnosi się do producentów pojazdów. Samochody schodzące od tego roku z taśmy muszą być obowiązkowo wyposażone w światła awaryjne, przeciwmgłowe tylne dotychczas to rów-

nież motocykli) oraz cofania. Pojazdy samochodowe i przypięcie o szerokości przekraczającej 2,1 m muszą dodatkowo posiadać światła obrysowe. W stosunku do pojazdów po raz pierwszy rejestrowanych ustalono także, że jeśli posiadają one hamulce pneumatyczne, to z ciągnięcia przez nie przyczepą powinny być połączone za pomocą co najmniej 2 przewo-

Na wielu pojazdach badanych własnością ośrodków szkolenia kierowców z wyprzedzeniem zamontowano znak, na którym widnieje biały znik L, umieszczona na niebieskim tle. Od tego roku, wzorem innych państw, jest to jedyny sposób oznaczania pojazdu służącego do nauki jazdy. Trzeba jednak wspomnieć, że znaki te podczas ograniczonej widoczności powinny być oświetlone, o ile nie są wykonane z materiału odblaskowego.

Przepisy nakazują także wyposażenie pojazdów przewożących dzieci do szkół i przedszkoli w specjalne znaki, na których narysowane są czarne sylwetki na żółtym tle, symbolizujące biegające dzieci. Warto jednak podkreślić, że znaki te mogą być umieszczane tylko podczas przewożenia dzieci, o czym nie wszyscy kierowcy pamiętają.

Bawiliśmy się wesoło

(Dokończenie ze str. 1)

nutą Mandelt i Bożeną Adamowicz. Były tam konkursy z nagrodami, tańce, wspólne śpiewy, także dyskoteka z wideo i bajki szczególnie lubiane przez dzieci. Do zabaw włączali się dwaj Mikołaje w osobach Józefa Bartonia i Janusza Skulskiego. Ich obecność świadczyła o tym, że niedługo odbędzie się wręczanie oczekiwanych przez wszystkich prezentów. W tym czasie dorosłym wyświetlono film, żeby nie przeszkadzało w zabawach. Nikt się tu więc nie nudził. A po tych wszystkich atrakcjach przyszła wreszcie kolej na paczki: każdy otrzymał aż dwie — w jednej były zabawki, w drugiej słodycze.

TAKI wieczór pełen wrażeń miał wczoraj w DK „Korab” pierwsza grupa dzieci — podopiecznych PKPS — dla których organizujemy wspólnie coroczną akcję zbiorczą prezentów. Drugi już raz wspólnie organizatorami choinkowej zabawy w stołecznym domu kultury byli pracownicy Wydziału K-2 Stocznia im. A. Warskiego, którzy przekazali na paczkę 50 tys. zł wypracowane w specjalnym czynie podjętym na rzecz tych dzieci. Oczywiście wczorajszej zabawie przygładali się przedstawiciele K-2, sądzimy, że byli z niej zadowoleni. Odbyła się ona między innymi dzięki zwołaniu i serii dyrekcyj DK „Korab” i całego personelu; wszyscy poświęcili dziełom swój wolny czas.

Cała impreza nosząca tytuł „Ale u nas wesoło” zorganizowana została nieodpłatnie, był to jeden wielki podarek od aktorów, pań prowadzących zabawy, obsługi technicznej — Edwarda Palenia, Wojciecha Misztala, Tadeusza Woźniaka i Juliusza Bergieła, również osób pilnujących porządku. Ile radości było z tego, sami widzieliśmy. A zdję-

cia z zabawy to prezent dla PKPS od Jerzego Skulskiego.

Serdecznie dziękujemy wszystkim osobom, które przyczyniły się do zorganizowania imprezy. Osobne słowa podziękowania kierujemy pod adresem kierowniczki i pań ze składu „Gopłana” z ul. Krzywostwo do przygotowania ładnych pocztówek ze słodyczami. Do długiej zaś listy ofiarodawców przyłączyli się niedawno przekazujący pieniądze: Ośrodek Rehabilitacyjno-Wypoczynkowy w Międzywodziu, kl. I ZSB I, Zespół Szkół Budowlanych i Zasadnicza Szkoła Budowlana nr 1. W imieniu dzieci dziękujemy także panu, który zachował incognito ofiarował na prezenty choinkowe — 100 tys. zł. 22 stycznia w DK Kolejowej bawili się także druga grupa podopiecznych PKPS.

(eb)

Mroźniej



WIELE osób ma od paru dni trudności z uruchomieniem swoich samochodów. parkujących pod przysłowiową chmurką. Niskie temperatury występujące nocą — to dla kilkuletniego akumulatora prawie śmierć fizyczna. Niestety dla zmotoryzowanych nie mamy pocieszających wiadomości. Będzie mroźniej. Przy nocnych rozpozdożeniach temperatura może spaść do kilkunastu stopni poniżej zera.

Wracając do kilkuletnich akumulatorów samochodowych, to na dzisiejszą noc radzimy zabrać je do domu i nieco podładować, gdyż krótka jazda po mieście, częste używanie rozrusznika i świateł nie sprzyja nalaadowaniu akumulatora w samochodzie.

Na pocieszenie możemy podać, że i tak pogoda u nas jest dość znośna. Dziś rano podano o 17—20-stopniowych mrozach w Zakopanem, przez radio ostrzegano o zawiejach i zamieciach śnieżnych występujących we wschodniej części kraju, a jak poinformował nas dyżurny synoptyk Szczecińskiego Biura Prognoz — zaledwie 100 km na zachód od Berlina temperatura spadła dziesięć nocy do minus 17 st.

Należy spodziewać się wiatrów północno-zachodnich, a więc te mrozy mogą „przysięść” i do nas.

Aferę przemysłową odkryto w Gdańsku

GDANSK PAP. Funkcjonariusze gdańskich Milicji Obywatelskiej wykryli grupę przestępczą, która dokonała przemytu do Polski znacznej liczby luksusowych samochodów zachodnich marek. Nielegalnie przywiezione także inne towary wielomilionowej wartości, tym m. in. ok. 6 tys. elektronicznych zegarków oraz 5 ton owoców cytrusowych. Dotychczas zdolano odzyskać i zabezpieczyć mienie wartości ponad 200 mln zł.

W ujawnieniu afery i wykryciu sprawców pomocy udzieliło społeczeństwo wo. gdańskiego.

Agresji na Libię etap pierwszy Podsumowanie roku 1985 w NRD

Waszyngton i izolacji Korzystny bilans

(Korespondencja z Nowego Jorku)

LIBIJSKA deklaracja prezydenta Reagana złożona na pierwszej od 5 miesięcy konferencji prasowej w Białym Domu nie była zaskoczeniem, administracja starannie budowała grunt — radykalne kroki wobec Trypolisu zapowiadano już od pewnego czasu, zaś na dzień przed konferencją treść deklaracji udostępniło kilku zaufanym reporterom.

CHODZIŁO w sumie o przygotowanie opinii publicznej na decyzję, która w krótkiej perspektywie ma niewielkie praktyczne znaczenie, ale w dłuższej może grozić niebezpiecznym skutkami.

Prezydent ogłosił natychmiastowe i totalne embargo na wszelkie kontakty Stanów Zjednoczonych z Libią, wydał

zakaz podpisywania kontraktów handlowych i nakaz ewakuowania z Libii wszystkich przebywających tam obywateli Stanów Zjednoczonych.

Amerykańskie obroty handlowe z Libią są niewielkie: nie przekraczają 300 milionów dolarów w skali rocznej, stosunkowo niewielu też Amerykanów pracuje w Libii — ocenia się, że jest ich około 1500.

Stosunki handlowe zmniejszono systematycznie i świadomie już od wielu lat — w konsekwencji też redukowano liczbę personelu.

Jeśli pamiętać o skromnym obecnie bilansie amerykańskiej obecności w gospodarce libijskiej, to oczywisty stał się wniosek, że amerykańskie restrykcje obliczone są nie na osiągnięcie celu pojmowanego w strategicznej skali.

Na wtorkowej konferencji prasowej prezydent dał do zrozumienia, że następna faza zaostrzania konfliktu z Libią może mieć już charakter militarny, dzisiejsze embargo jest więc przygotowaniem pola do znacznie bardziej niebezpiecznej akcji.

W tej polityce jednak Stany Zjednoczone nie znajdują sojuszników, apel o podjęcie embargo spotkał się z wyraźnie niechętną reakcją partnerów.

rów z NATO i to nie tylko dla tego, że interesy handlowe krajów zachodnioeuropejskich są znacznie większe niż USA, stało się tak — zauważają komentatorzy amerykańscy — ponieważ Europa nie chce dzielić odpowiedzialności za nową, awanturniczą koncepcję Waszyngtonu.

W 24 godziny po deklaracji prezydenta stało się oczywiste, że amerykańska próba otoczenia Libii kordonem sanitarnym przyniosła w efekcie polityczną izolację autorów tej koncepcji.

Grzegorz WOŹNIAK

Konferencja islamska potępia groźby USA

ALGER PAP. Uczestnicy obradującej w Fezie w maroku sekcji organizacji konferencji islamskiej potępili groźby Stanów Zjednoczonych wobec Libii i przygotowania wojenne USA. Zdaniem większości delegatów ogłoszone przez Waszyngton dyskryminacyjne sankcje stanowią jawną agresję wobec suwerennego państwa arabskiego. W deklaracji jednoznacznie przyjętej przez ministrów spraw zagranicznych krajów członkowskich organizacji konferencji islamskiej, potępiono środki podjęte przez administrację USA wobec Libii i wyrażono pełną solidarność z narodem libijskim.



OD LEWEJ: kanclerz RFN i przewodniczący CDU Helmut Kohl, przewodniczący Konferencji Biskupów (RFN) kardynał Joseph Höffner.

Kościoły w RFN

„ROWNO 80 proc. ludności (Republiki Federalnej) Niemiec opowiada się bardziej lub mniej aktywnie za chrześcijaństwem lub co najmniej płaci podatek kościelny”. Ten cytat pochodzi z czasopisma „Scala” nr 1-2/1985 r. ukazującego się w RFN, 80 proc. chrześcijan w RFN oznacza 50 milionów osób. Dzieli się one mniej więcej po połowie na katolików i protestantów. Najnowsze statystyki podają, że liczebność Kościoła katolickiego uległa nieznacznej przeważnie wzmocnieniu. Ale nie zapomnijmy, że prawdziwą twierdzą protestantów są Niemcy. Niemieckie był rejon obywateli NRD, co znalazło zresztą swoje odzwierciedlenie w uroczystościach obchodzonych tam w 1983 z okazji 500 rocznicy urodzin Marcina Lutra. Przyjmujemy — protest Lutra rozdzielił się przeciwko kupczom i opłakani przez Watykan. Od tej chwili na szlaku w rozmiar w Kościele, powstał obok katolickiego protestancko-ewangelicki.

W RFN struktura Kościoła protestanckiego różni się od katolickiego. W przypadku protestanckiego, można mówić o Kościele zdecentralizowanym. Nie jest on bowiem podporządkowany żadnej władzy ponadnarodowej, jak to jest w przypadku Kościoła katolickiego z jego władzą centralną w Watykanie. Ma to określony wpływ na sytuację Kościoła, jego działalność. Kościół ewangelicki, nie związany się z żadną partią polityczną, żył w izolacji centralnymi w Watykanie. Ma to określony wpływ na sytuację Kościoła, jego działalność. Kościół ewangelicki, nie związany się z żadną partią polityczną, żył w izolacji centralnymi w Watykanie. Ma to określony wpływ na sytuację Kościoła, jego działalność.

BERLIN PAP. Puls gospodarczy NRD bije niezmiennie od lat równym rytmem. Głównie miniony rok 1985 kraj ten zakończył korzystnymi wynikami gospodarczymi. Dochód narodowy NRD wzrósł w roku ub. o 4,8 proc. w porównaniu z 1984 r., co stanowi przekroczenie założonego planu o 0,4 proc.

NIENACZNNIE przekroczone również zadania planowe produkcji przemysłowej, przy czym szczególnie korzystne wyniki osiągnięto w mikroelektronice. Przeznaczona w planie na inwestycje kwota 56 mld marek została znacznie przekroczona, gdyż wydano na ten cel 62 mld marek. Rekordowe, najlepsze z dotychczasowych, były zbiory w rolnictwie (31,1 mln ton zboża).

Ludność otrzymała 212 200 nowych względnie gruntownie zmierzniowanych mieszkań, przy czym tutaj założenia planu zostały przekroczone — o 10 tys. mieszkań. O 5 mld marek powiększyły się dochody pieniężne ludności, z tym, że tutaj do osiągnięcia zaplanowanych wskaźników zabrakło 0,3 proc.

W sumie miniony rok zamknięto w NRD zdecydowanie korzystnym bilansem, dalszą poprawę jakości produktów i organizacji handlu, zwiększenia wydajności i sukcesami w do trzymywania kroku światowemu postępowi technicznemu. Na wet prasa zachodniemiecka.

Przegląd wydarzeń

● W OŚWIADCZENIU opublikowanym przez prasę TASS, Związek Radziecki wyraża poparcie dla narodu libijskiego, w jak najbardziej zdecydowany sposób popiera rozprawę przez USA i Izrael wrogą kampanię antylibijską, sankcje gospodarcze i demonstracyjne przysporzą wojęskowe przeciw temu suwerennemu państwu arabskiemu.

● CZŁONEK Biura Politycznego KC KPZR, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Andriej Gromyko przyjął w czwartek na Kremlu ambasadora Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Włodzimierza Natorę, który wręczył listy uwierzytelniające.

● MINISTER obrony W. Brytanii Michael Heseltine złożył rezonans w sprawie ministra obrony. Została ona natychmiast przyjęta. Premier Margaret Thatcher wyznaczyła na jego miejsce George'a Youngera — dotychczasowego ministra do spraw Szkocji, a na to miejsce przesunięty został wiceminister spraw zagranicznych Malcolm Rifkind, odpowiedzialny m. in. w Foreign Office za stosunki Wschód-Zachód.

Powodem rezygnacji Heseltine'a był ostry konflikt między nim a pania premier na temat operacji ratowania brytyjskiej fabryki śmigłowców „Westland”.

● PRZEMAWIAJĄC na noworocznym spotkaniu z korpusem dyplomatycznym w Bonn, prezydent Richard Weizsäcker oświadczył, iż Republika Federalna Niemiec szanuje integralność terytorialną wszystkich państw w Europie i nie szuka wobec nikogo za dnych roszczeń terytorialnych. Nie zamierza ich zgłaszać również w przyszłości — powiedział Weizsäcker podkreślając, że RFN traktuje granice wszystkich państw jako nienaruszalne.

W przeszłości biskupi katolicy unosił dłoń w hitlerowskim pozdrowieniu. Biskup Bertram z Breslau na wieść o samobójstwie Hitlera zarządził... mszę żałobną za samobójcą i tyranem, co nie wymaga komentarza.

Podczas pobytu w Polsce w 1983 r. papież Jan Paweł II odpowiedział się m.in. na Górze Św. Anny za ostatecznym kształtem naszej zachodniej granicy. Wywołało to protesty rewizjonistów w RFN i... „wyjaśnienie” Watykanu. W odpowiedzi na nie kardynał Joseph Höffner z RFN napisał: „Ojciec Święty, serdecznie dziękuję w imieniu własnym i w imieniu biskupów niemieckich za list, jaki napisał o Twoim poleceniu kardynał, sekretarz stanu w związku z nieporozumieniem, do których doszło wskutek sposobu relacjonowania niektórych Twoich wypowiedzi podczas Twojej ostatniej pielgrzymki do Twojej Ojczyzny — Polski”.

Biskupi prosili mnie z naciskiem, bym przekazał Ci wyrazy ich głębokiej wdzięczności za to, że dobiegła do Ciebie wiadomość o Twoim doświadczeniu. Twojej łączności z troskami szczególnie również wypędzonych Niemców”.

Dodajmy w tym miejscu, że w wyniku decyzji Watykanu istnieje w RFN specjalna struktura kościelna do sprawowania opieki nad przesiedleńcami.

18.11.85 przypada 20 rocznica wymanipulowania między Episkopatem polskim i RFN-owakim. Gazeta Rheinischer Merkur — Christ und Welt (Chrześcijaństwo i świat) z 23.11.85, ubolewała z brakiem w tej rocznicy i napisała: „Znowu mod nie napadanie na wszystkich wypędzonych z ojczyzny zamiast rzeczowej krytyki pod adresem tych nieuczynionych ich przywódców, którzy są niewzruszeni w kwestii granicznej, może mieć fatalne skutki”.

A więc zaczynają nam grozić. To coś nowego...

Radziecko-francuska wyprawa kosmiczna?

(Dokończenie ze str. 1)

mi radzieckimi na statku „Sajuz T-6” i stacji orbitalnej „Salut-7”. Podkreślił on, że „bardzo ważny dla przygotowania przyszłego lotu francuskiego statku „Hermes” będzie udział naszego kosmonauty w przewidywanej długiej wyprawie na pokładzie radzieckiej stacji orbitalnej „Salut”. Eksperyment ten bez wątpienia będzie dla Francji dużym krokiem naprzód.

Kosmonauta francuski stwierdził, że „długotrwałe loty załóg radzieckich — to najbardziej złożone i intensywne wyprawy kosmiczne z punktu widzenia technicznego i fizycznego przygotowania ludzi oraz prowadzonych przez nich badań. Kosmonauci francuscy — powiedział — będą mieli możliwość uczestniczenia w ZSRR w treningu o bardziej złożonym programie i różnicą się od tego, jaki potrzebny jest przy lotach krótkotrwałych. Będą oni mogli przeprowadzić na stacji orbitalnej liczne nowe eksperymenty”.

Kalejdoskop sportowy

ZWYCIĘSTWO I PORAZKA NA TURNIEJU SIATKÓWKI W SOFII

W PIĘCIU WSZYSTKICH spotkaniach międzyzwiązkowego turnieju siatkówki juniorów w Sofii, polskie juniorki odniosły zwycięstwo nad Węgrkami 3:0 (15:10, 15:12, 15:11), natomiast nasze juniorki przegrały z RFN 2:3 (10:15, 16:14, 9:15, 15:9, 14:16).

EUROPA — AZJA W TENISA STOŁOWEGO

W PIĄTEK I SOBOTĘ w Paryżu dojdzie do indywidualnego spotkania tenisistów z Łotwy, Francji i Azji. Po wycofaniu niektórych zawodników nastąpiła korekta składów grup eliminacyjnych. Andrzej Grubba grać będzie w grupie 2, a wraz z nim Chan Kong Wai (Hongkong) i Patrick Blochou (Francja). Leszek Kuciński natomiast w grupie 8 będzie miał za przeciwników Andrieja Mazunowa (ZSRR) i Yoshinori Miyazaki (Japonia).

FUTBOLISTKI W PZPN

PO 11 latach prób, nieoficjalnych spotkań i nieformalnych kołowywek, Kołowywek futbolu stał się pełne prawo obywatelstwa w naszym kraju. Powołano Komisję Piłkarską Kołowywek PZPN (z siedzibą w Sosnowcu) na cele której stał Maurycy Wiecek. Przygotowano do opracowania programu rozwoju futbolu, szkolenia kadry instruktorów, zaakceptowano system rozgrywek ligowych.

Lige tworzy osiem zespołów: Czarni Sosnowiec, PAFAW Wrocław, Ogniwo Sołot, Iskra Szczecin, Piastun Głiwice, Zagłębie Dąbrowa Górnicza, Stilon Gorzów i AKP ASK Wrocław. Grać one będą systemem każdy z każdym, mecz i rewanż. Inauguracja sezonu nastąpi 6 kwietnia.

Zajmują się polityką?

To właśnie w Kościele ewangelickim rozdziła się potrzeba dokonania rozrachunku z przeszłości wobec Polski. Rok wcześniej, nim biskupi polscy napisali list do biskupów katolickich w RFN z „wybaczeniem i prosimy o wybaczenie”. Kościół ewangelicki opublikował dokument-memorandum w sprawie wschodnich sąsiadów Niemiec. Sprawilo to, że siła motoryczna przeobrażeń moralno-politycznych w odniesieniu do istniejącej zachodniej granicy polskiej stał się nie Kościół katolicki (jak mogłoby tego oczekiwać), lecz ewangelicki. W me memorandum, skierowanym do prześwieconych mówiono o cierpieniach, lecz jeszcze ważniejszą była konkluzja zawarta w tym dokumencie. Stwierdziła ona, że z granicą na Odrze i Nysie trzeba się pogodzić, gdyż jest to kara Boga za zbrodnie dokonane na narodzie polskim przez Niemców. Taki był sens memorandum, choć sformułowanie było dosłowne. Cenna memoriał była — z czym się liczone — wyrażenie pewnej grupy wierzących. Taka była cenna, ale nie chrześcija-

głównie na rozwinięciu się szpitali „Caritas”. W działalności tej Kościoły wręcz zastępowały państwo. Utrzymują one zresztą także sieć szpitali i przedszkoli. O rozmach działalności świadczy fakt, że Kościół są w RFN po państwie (za służbami publicznymi), drugim co do wielkości największym pracodawcą. Dodajmy, że z tych samych pieniędzy udzielana jest także pomoc „Caritas” dla zagranicy.

O ile Kościół ewangelicki nie ukrywa, że angażuje się politycznie, to katolicy — przynajmniej oficjalnie — głoszą, że jest apolityczny. A jak jest naprawdę?

Wobec naszej zachodniej granicy zachowuje on pełne wymowy milczenie. Czy wynika to z faktu, że jest on powiązany z partią CDU? Czy do przypadków zaliczyć należy fakt, że właśnie delegacja Kościoła katolickiego RFN, jako jedyna spośród przetranszowanych, nie przyjechała do Szczecina na uroczystości 40-lecia Kościoła na ziemiach zachodnich i północnych w Polsce?

123 rocznica Powstania Styczniowego

Głosy z przeszłości

OSTATNIO trafiła w moje ręce niecodzienna książka. Mój przyjaciel znany w Tarnowie działacz kultury i społecznik — Jan Preiss pokazał mi bowiem pamiętniki uczestników Powstania Styczniowego w roku 1863, wydane przed 82 laty we Lwowie w 40 rocznicę wybuchu powstania.

Książka ta przechowywana jest w rodzinie Preissów jako pamiątka i pieczętowiec chłona. Nie w tym dziwnego. Zamieścić w niej bowiem swoje wspomnienia p. 16-letni starzec Langiewicz — dziadek Jana — Leon Preiss. Są w niej także inne pamiętniki i wspomnienia uczestników powstania, którzy związani są z Tarnowem i Ziemią Tarnowską. Gości się je przypomnieć w 123 rocznicę Powstania Styczniowego, aby poznać jak wydarzenia i klimat tego wielkiego zrywu patriotycznego widzieli jego uczestnicy.

„Będąc studentem 3 klasy Gimnazjum św. Anny w Krakowie — pisze Leon Preiss — i widząc że wszystko idzie walczyć za Ojczyznę, uciekłem i ja z domu, mając 16 lat i podążylem do obozu Langiewicza, który się koncentrował w Goszczy. Wstąpiłem do 4 kompanii strzelców. W trzecim dniu byłem wysłany z kompanią na czoły, gdyż miała nadzieję z Krakowa nowa broń i amunicja... Widzę, że jedzie furą, a na niej moja matka i dwie siostry. Zatrzymałem je i uściśnalem. Matka kazała mi ukleknąć, wyjęła flaszke wody święconej, pokropiła, mówiąc: „Idź synu, walcz mężnie za Wolność, Ojczyznę i Wiarę Świętą”.

Na drugi dzień cały obóz liczący 5000 wiary konnej i pieszej dobrze uzbrojonej, ruszył przez Słomniki. Pomiędzy Słomnikami a Miechowem znów obozowali... Ledwie uszliśmy kilka wiersi, już rozległyśmy lańcuch bojowy. Pokazały się szwadrony kozaków, lecz widząc taki oddział po kilkuset strzałach posunęli się ku Miechowi,

zostawiając 4 trupy. Jeden z naszych też padł.

Przeszliśmy po moście przez Nidę. Za nami saperzy most podpalił. Kazano nam wyciągnąć się w linię bojową. Patrzyliśmy, coś burogo pokazuje się na lewym skrzydle, a że pole było zaorane nie można było szyneli moskiewskich rozpoznać. Zaczęli do nas biegać, po chwili dali się słyszeć strzały karabinowe. Pokładaliśmy się na ziemi i strzelaliśmy na odwet. Kule armatnie leciały nad głowami, karabinowe swistały koło uszu. My mieliśmy dobrą pozycję. Moskale

cholewę idzie. Patrzę — dziera w cholewie na przestrzal. Kulka przeszła mi przez mięsień nie naruszając kości. Zatuski mówi — dawaj szalik, a zwiążę, bo ci cała krew ujdzie. Nachyla się i... pada. Dostał kulę w samo ucho, drugą stroną wyszła.

Z 4 kompanii mało nas zostało. Moskalom też widać amunicji brakło, zaczynają wolać — „Hurra” i idą na bagno. Ale i oni byli nieźle przeźrebieni, bo ich wyszło ledwie dwunastu. Nam się nawinieli kasyrzerzy, też rozbitki i ranni, aleśmy wroga i tak poko-



zaczęli się cofać, raz — żeśmy ich już zdziśiatkowali, a po drugie że już było pod wieczór. My mieliśmy wtenczas 20 rannych i 5 trupów.

Wkrótce armatnie kule znów zadudniły po lesie. Rozsyпалиśmy się w tyralierkę. Każdy sobie wybrał grubą sosnę, spoza której mógł dobrze walić, a sam był zakryty. Lecz trudno było wytrzymać pod tym gradem kul, musieliśmy stanowisk zmienić. Obie strony walczyły zaciebie, aż tu pokazuje się brak amunicji. Ja sam miałem trzydziści ładunków, wyszły: ładownica moja pusta. Pytam się kolegi Zaluskiego — masz coś w ładownicy to dawaj. Występuję do niego prawą nogą, a ona mi czegoś ścierpa. Zaluski powiada: krew ci przez

nał. Ja dostałem jeszcze dwa pochnięcia w prawe udo i to reszty osłabłem. Ruszyłem więc w las z resztkami rozbitków. Było to 18 marca 1863 roku..."

W dalszej części swojego opowiadania Leon Preiss wspomina jak udało mu się szczęśliwie uciec i schronić w dworcu, skąd przewieziono go do szpitala w Pińczowie. Dzięki pomocy lekarzy nie dostał się do niewoli i wraz z przyblym z Krakowa ojcem powrócił do domu, gdzie wyleczył się całkowicie z odniesionych ran. Tak to była powstaniec wojna nierówna i tragiczna. O czym też przejmująco napisał w swoim pamiętniku Leon Preiss różniący się od innych ówczesnych relacji. Ryszard LIS

Kancjonał sprzed 400 lat

Kaszubskie „Pieśni”

W KRONIKACH pomorskich odnotowano ten ważny fakt: dnia 18 lutego 1586 roku w drukarni Jakuba Rhode w Gdańsku zakończono pracę nad niewielką książeczką — zbiorem pieśni napisanych w polszczyźnie obfitującej w słownictwo kaszubsko-słowiańskie, którym posługiwali się mieszkańcy polskiego Pomorza. Tytuł książki brzmiał: „Duchowne pieśni Marcina Luthe- ra y ynszych nabożnych mę- żów... niemieckiego w sławę- ską ięzyk włożone przez Szymona Krofey'a, sługę słowa bo- żego w Bytowie...”.

Jak wynika z niezbyt bogatych źródeł, Szymon Krofey, pastor wygłaszający kaszubskie kazania w Bytowie, był człowiekiem wielce wykształconym, sprawującym funkcję pisarza miejskiego i nauczyciela — a po roku 1570 rektora bytowskiej szkoły. Na Ziemi Bytowskiej rodzina Krofeyów była znana z zamiłowania do ksiąg i nauki. Stąd wniosek, że ówczesni władcy Ziemi Bytowskiej, książęta pomorscy z linii Gryfitów, musieli darzyć go sporym zaufaniem, powierzając mu ten edytorski obowiązek. Ziemia Bytowska, należąca do Polski została w 1526 roku odana przez króla Zygmunta Starego w lenno książętom zachodniopomorskim. Byli oni wykształceni, poczuwali się w swych poczynaniach do utrwalenia swego słowiańskiego pochodzenia, patronowali więc inicjatywom ożywialącym pomorską rodzimą kulturę.

Opublikowanie w dobie reformacji zbioru pieśni przetranszowanych na język „sławę- ski” przez Krofey'a przyczyniło się wydatnie do przedłużenia żywotności języka polskiego na ziemiach ulegających eks- pansji.

„Pieśni” zawierały 198 stron druku wykonanego czcionką gotycką. Książeczka obejmuje 98 pieśni przetłumaczonych

przez Krofey'a. 32 z nich to teksty Marcina Lutra, zmarłego 40 lat przed opublikowaniem tej książeczki. W zbiorze znajduje się także 16 pieśni polskich tłumaczonych przez Krofey'a z łaciny. W drugim wydaniu książeczki pomieszczono w tzw. dodatku dwie pieśni Jakuba Kochanowskiego („Psalm 33” i „Hymn do Boga”) opublikowane przez krakowskiego wydawcę Jana Januszowskiego w pośmiertnym wydaniu pieśni Kochanowskiego „Fragmenta albo pozostałe pisma” w 1590 roku. To drugie wydanie „Pieśni” Krofey'a ukazało się w 1709 roku, co dowodzi żywotności tego dzieła na Pomorzu. Szymon Krofey napisał później kolejne dzieła w gwarcie kaszubskiej, m.in. „Cwiczenia katechizmowe przez pytania y odpowiedzi według przetłumaczenia Sz. Krofey'a. Na żądanie wielu pobożnych serc”.

400 rocznica ukazania się „pieśni” Krofey'a warta jest przypomnienia z wielu względów, bowiem za swego życia był on pierwszym światłym Pomoraninem, torującym drogę Kaszubszczyźnie do ksiąg, do drukarni Pomorza, traktowane „lekkie” przez polskich władców, powolnie pograżało się w „germańskie nocy” — jak skonstruują po latach miejscowi kronikarze. Jeden z nich, Franz Tetzner, prowadzący studia nad Słowianami, odnalazł w 1897 roku w archiwum parafialnym w Smołdzinie „Pieśni” Krofey'a. Do tego czasu książeczka prawie zniknęła z Pomorza jako niewygodne dla kolonizatorów bismarckowskich świadectwo przeszłości. Dziś mamy jedynie fototypiczne wydania tego kancjonału, sporządzone dzięki egzemplarzowi — chyba jedynej — znajdującemu się w bibliotece Uniwersytetu w Greifswaldzie w NRD. Polscy historycy często goszczą w archiwach tego uniwersytetu, wertując stąd źródła dotyczące także dziejów Pomorza.

Jerzy DĄBROWA



W 1987 ROKU, w 43 rocznicę wybuchu w Warszawie powstania Warszawskiego 1944 r. Na koncie budowy pomnika znajduje się obecnie ponad 260 mln zł. Pokażne kwoty na budowę tego monumentu wnosiły władze miasta (200 mln zł), byli żołnierze Powstania.

„Pomnik — stwierdził sekretarz Społecznego Komitetu Budowy Pomnika, Sławomir Fojcik — stanie na Placu Krasin- skich w Warszawie; w marcu przedstawiony zostanie ostateczny projekt przyszłego pomnika. Pracuje nad nim intensywnie zespół, kierowany przez znanego rzeźbiarza doc. Wincentego Kućmę”.

„W założeniu ideowym pomnika, opracowanym przez społeczny komitet — mówi pisa- rz — żołnierz Powstania Warszawskiego Lesław N. Bartelski — podkreśla się szczególnie udział w Powstaniu całej ludności Warszawy. Mieszkańcy miasta, czy uważali Powsta- nie za celowe, czy też odnosiłi się do niego krytycznie, bez względu na różnorodność po- staw, nie byli marginesem Pow- stania ani jego tłem, ale jego główną siłą. Powstańcy walczą

♦ Na koncie ponad 260 mln zł ♦

Prace na projektem monumentu

cy z bronią w ręku, bez względu na to czy byli żołnierzami Armii Krajowej czy Armii Ludowej, z ludu Warszawy wyróżnili i byli jego częścią”.

„Idea budowy pomnika upamiętniającego warszawski zryw powstańczy — oświadczył red. Maciej Piekarski, rzecznik prasowy Społecznego Komitetu Bu- dowy Pomnika — zrodziła się

z syncretycznym charakterem nie- zaspokojonej pragnień warszaw- skich, którym upamiętnienie zrywu powstańczego leżało szczególnie na sercu. Dlatego w 1981 r. środowisko powstań- cze podjęło inicjatywę upamięt- nienia Powstania osobnym mu- numentem. Inicjatywa spotkała się z szerokim rezonansem spo- łecznym.

Wraz z PAP gen. J. Mazurkie- wicz „Radosław” b. dowódca grupowania „Radosław”, szef Kedy Komendy Głównej AK, dowódca obrony Woli i Czerniakowa, powiedział m.in.: „Każdy upływający rok w- dłuża perspektywę, z której spoglądamy na Powstanie; przybywa historycznych analiz i ocen tego wydarzenia. Jedno

powstał w 1944 r. na Zachodzie „drugi front”. W kraju — z biegiem czasu — coraz dynamiczniej rozwija- ła się walka ruchu oporu z hitlerowskim okupantem. Rolę wiodącą prowadziły w niej Armia Krajowa, Gwardia — Armia Ludowa i Bataliony Chłopskie. PODCZAS Powstania War-

Bohaterom warszawskich barykad

natychmiast po zakończeniu II wojny światowej. Podjęto ją ponownie w 1956 r., jednakże skrzysztaliżowała się ona wówczas w symbolicznym pomniku Bohaterów Warszawy — Nike, dłuta Mariana Koniecznego, zrealizowanym w 1964 r. Pomnik ten nazwany „Warszaw- ską Nike” uosabiał walkę tych wszystkich, których wojenne losy związały się zarówno z obroną Warszawy we wrześniu 1939 r., walką nie ujarzmione- go miasta w latach niemieckiej okupacji i w Powstaniu War- szawskim oraz z wyzwoleniem w 1945 r. Zyskał duże uzna- nie, jednak ze względu na

Ostatecznie 31 lipca 1984 r. na Placu Krasin- skich w War- szawie położono kamień węgiel- ny i wmurowano akt erekcyj- ny pod pomnik „Bohaterów Powstania Warszawskiego 1944”. W lutym br. w Sali Łustrza- nej Pałacu Staszica w Warsza- wie odbyło się walne zgroma- dzenie Społecznego Komitetu Budowy Pomnika zorganizowa- ne przez Zarząd Tymczaso- wo wybranego komitetu po- wierzone generałowi brygady w stanie spoczynku Janowi Ma- zurkiewiczowi — „Radosławowi”.

W rozmowie z dziennika-

wszakże nie ulega z biegiem- łał uszczupleniu — to moralne wartości, które wyrosły z ofiar- nej krwi tysięcy poległych w Powstaniu. Słowa brzmiały dziś martwo, sucho i nieporadnie, gdy mówi się o tych 63 dniach, nierównej walce synów i córek Warszawy o jej wolność i ho- nor; a przecież każdy z tych dni powstańczych wypełniony był nadzieją, gniewem i krwią. Powstanie wybuchło w skom- plikowanej i trudnej sytuacji politycznej: na froncie wschod- nim — decydującym dla losów całej II wojny światowej — toczyły się zaciete zmagania z niemiecką machiną wojenną,

zawskiego, na barykadach ro- łała się wśród szeregowych powstańczych żołnierzy tak- ież nam szczególnie potrzebna zgoda narodowa. Starajmy się więc przez pamięć o dniach powstańczych epopei ocalić to, co najcenniejsze w nas Pola- kach: gotowość poświęcenia wszystkiego w służbie dla Ojczyzny. Jest serdeczna po- trzeba, abyśmy za dwa lata godnie uczcili 43 rocznicę Po- wstania poprzez pomnik, w hołdzie ludności cywilnej żoł- nierzy Powstania Warszawskie- go 1944.

Notował: Witold SMOLAREK

Za złotówki i (coraz częściej) za dewizy

JAK poinformował ostatnio dziennikarzy na konferencji prasowej szef biura paszportów MSW gen. R. Rusin, w minionym roku prawie 3 miliony naszych rodaków spędziło pewną ilość czasu na zagranicznych wояжach. Oczywiście ogromna większość wyjeżdżających to turyści, dodajmy — turyści zorganizowani. Z naszego województwa wyjechało ponad 130 tysięcy osób.

PASZPORT — ŁATWIEJ CZY TRUDNIEJ?

KPT. Gustaw Wiliński, oficer prasowy WUSW w Szczecinie twierdzi, iż należymy do województw w których ruch turystyczny wymagający paszportu lub też wyjazdów na tzw. listy zbiorowe w oparciu o zweryfikowane dowody o sobie, jest duży. Czy odmowa otrzymania paszportów są często spotykaną praktyką w działaniu szczecińskiej „paszportówki”?

— Nie. Jest to doprawdy minimalna ilość. Z reguły takie sytuacje następują wówczas, gdy posiadamy informacje z Urzędów Celnych, że nasz „turysta” ominął przepisy celne. Są także sprawy związane z kwestiami rodzinnymi i opiekuńczymi, ale generalnie niemal wszystkie wnioski paszportowe rozpatrywane są pozytywnie. Chociaż...

nie mogą w ten sposób — czyli poprzez Biura Notarialne — zapraszać tylko członków najbliższej rodziny. W ten sposób radykalnie ukrócony został proceder zapraszania „hurtem” nieznanym sobie osób.

KOSZTY ROSNĄ...

MGR Andrzej Suchacki — dyrektor oddziału „Orbisu” w Szczecinie w 1984 roku wysłał za granicę ponad 13 tysięcy szczecinian. 6 tys. wyjechało w ramach grup zorganizowanych (przeważnie na Zachód), pozostali to indywidualni turyści z opatrzeniem w orbisowskie wouchery. Ci ostatni trafili przede wszystkim na Węgry, do Bułgarii i Rumunii.

Tanio podróżujemy czy drogo? Z pewnością „orbisowska” oferta turystyczna zbudowana

wanie na wyjazd do Turcji lub Grecji. Jeszcze do niedawna były to atrakcyjne wyjazdy, obecnie ilość chętnych zmalała radykalnie. Dyr. Suchacki twierdzi, iż przyczyn tego zjawiska należy upatrywać w nowych stawkach celnych na wyroby skórzane, a właśnie one stanowiły ową atrakcję tureckich wyjazdów. Jednak drugim elementem ograniczającym ilość chętnych na tego rodzaju wyjazdy jest obowiązek udokumentowania wpłaty dewizowej. Jeżeli nie masz konta dewizowego, to nalicz wyjazd...

TURYSTYKA I „TURYSTYKA”

DYREKTOR Andrzej Parzonka ze Spółdzielczego Biura Turystycznego „Turysta” w Szczecinie jest zdania, iż naszych tu-

kiej eskapady wyniesie 1100 zł i ok. 50 dolarów od osoby. Organizator w ramach tej kwoty opłaca jeden posiłek dziennie i miejsce na campingu. Dojazd — we własnym zakresie.

OKIEM CELNIKA

MINIONY rok turystyczny obfitował w kilka ciekawszych —

kowych zegarków kieszonkowych. Zapominał tylko o tym, że 40 — nawet najmniejszych zegarków — wydaje jednak pewien odgłos. Owe zwielokrotnione tykanie usłyszał odprawiający tego pana celnik i — jak to się mawia — sprawa się ryła...

W szczycie przywozu samochodów, przed wejściem w ży-



Polak podróżuje

cie nowych stawek celnych, za kwestionowaliśmy kilka silników samochodowych. Po prostu zostały one na Zachodzie kupione, wmontowane i „udawaliśmy” podczas odprawy stare silniki.

JAK TO JEST?

PRZED 3 laty na szczeciński rynek turystyczny przebojem wkroczyła Polska Żegluga Bałtycka. Za pośrednictwem firm turystycznych armator ten oferował 4-dniowe wycieczki promowe do Danii i RFN. Dla większości mustrujących na promach turystów były to typowo handlowe wojaże. Po pewnym czasie owe rejsy wycieczkowe zyskały miano „rejsów ucieleczkowych”. Okazało się bowiem, iż co poniektórzy z turystów nie stawiali się na promie w godzinie odjazdu do kraju.

— Czy jest to zjawisko masowe? Kpt. Gustaw Wiliński z WUSW w Szczecinie tak to komentuje:

— Tylko w pierwszej chwili można ulec wrażeniu, że spora grupa turystów nie wraca do kraju. Generalnie, po kilkunastu dniach większość „uciekierów” wracała do kraju. Byli to ludzie, którzy wyjechali albo po zakupie samochodu i w ciągu niespełna dwóch dni go nie kupili, albo też z innych przyczyn nie zdążyli na prom.

JAKI będzie bieżący rok w naszej zagranicznej turystyce — okaże przyszłość. Pojawia się bowiem coraz więcej atrakcyjnych wyjazdów, z Karaibami włącznie. Wiadomo, że są to propozycje obliczone na kieszonkowych majętnych. Przeglądając oferty szczecińskich biur turystycznych można już powie dzieć, że pojawia się coraz więcej zagranicznych, tanich wycieczek. Wiodą one do krajów socjalistycznych. Ostatnio nasi rodacy ponownie odkrywali Bułgarię. Okazuje się iż zima w Bułgarii jest piękna i... tania np. w porównaniu z Zakopanem.

M. CZEKAŁA

PS. W ostatniej chwili dowiedzieliśmy się, iż PLL „LOT” także zaprzęgnęły uszytkiwać za swoje usługi... dewizy. Niby nie dziwnego. Jednak postulaty „LOT-u” idą w kierunku pobierania od obywateli PRL — udających się samolotami tego przewoźnika do krajów wolnodelewizyjnych — części opłaty za bilet właśnie w walucie wymiennej. Realizacji zdają sobie jednak sprawę, że w ten sposób „LOT” skutecznie odrzuci od siebie rodaków, którzy w ogromnej większości pobierają wynagrodzenie w złotówkach (bez wjazdu dewizowego). Mamy jednak na myśli emerytów, mieszkańców Szczecina, którzy jadąc swoimi samochodami do RFN w tapicerce pojazdu ukryli 40 zabyt-



Foto: Marek Czaśnoję

Ostatnio rozmawialiśmy z pewnym mieszkańcem Stargardu, który chciał wyjechać do Grecji na dwa czy trzy dni. Powrócił do kraju po upływie 8 dni, odwiedzając po drodze Turcję i RFN. Taki „turysta” musi się liczyć z faktem, że kolejny jego wniosek o zagraniczny wyjazd będzie unikiwie analizowany.

Jest jeszcze inny problem, z którym spotykamy się coraz częściej. Otrzymanie paszportu to jeszcze nie wszystko. W wielu przypadkach pozostała kwestia otrzymania wizy wjazdowej do kraju docelowego. W placówkach konsularnych USA zlokalizowanych na terenie Polski na 10 wniosków 6 do 7 zatwierdzonych jest odmownie. Także coraz częściej ambasada RFN nie wyraża zgody na wjazd do swego kraju.

— Podobno niebawem mają nastąpić istotne zmiany w procedurze paszportowej?

— Nie słyszałem o tym. Z dniem 16 września ub. roku nastąpiły zmiany w zaproszeniach wystawianych przez cudzoziemców przebywających na terenie naszego kraju. Ludzie ci, obec-

nie jest w oparciu o dużą rozpiętość cenową. Obecnie najdroższymi wczasami są te „mieszane”, złotówkowo-dewizowe. Np. kilka dni w Indiach kosztuje 745 dolarów oraz 122 800 zł, ale już 5 dni w Budapeszcie — 9 tys. zł. W tym roku „Orbis” or-

zystów należy dzielić na dwie grupy — tych którzy jada wypocząć i zwiedzić, oraz tych, którzy jada zarobić. I właśnie ci ostatni decydują o tzw. pełnym (lub nie) obłożeniu miejsc na określonych kierunkach. Zdaniem dyr. Parzonki obowiązkiem opłacania części kosztów wycieczki w dewizach — nawet przez tych, którzy kont dewizowych nie posiadają — nie jest żadną przeszkodą. Przecież można poszukać kogoś kto takim kontem dysponuje. Osoba taka ma wszelkie prawo aby część swoich dewiz przekazać innej osobie. Oczywiście za pośrednictwem księgowości PKO SA. A że do Turcji czy Grecji brak jest dzisiaj chętnych? Mięła moda na kożuchy. Nowe cia, i wszystko jest jasne. Dziś turyści — ci tylko z nazwy — gustują w najkrótszych wycieczkach. Im dłuższy bowiem wyjazd, tym większe koszty własne.

W „Turyście” mają inne kłopoty. Turystyka krajowa, zwłaszcza młodzieżowa, napotyka sporo przeszkód. Np. z biurami turystycznymi nie chcą pracować domy noclegowe i szkolne schroniska. Ich administratorzy wychodzą z założenia, że biura turystyczne pobierając marżę zarabiają na młodzieży.

— Proszę nam wierzyć — mówi dyr. Parzonka — że wszystkie imprezy, które organizujemy dla młodzieży szkolnej wyliczamy bez marży! Jednak gdy nie możemy korzystać z noclegów w młodzieżowych schroniskach, natychmiast koszt takiej imprezy „skacze” do góry. Bo wynajmując miejsca noclegowe w hotelu to wydatek rzędu 600 i więcej złotych...

Kolejnym zjawiskiem, które utrudnia nam pracę i po części podrywa zaufanie u klientów jest niedotrzymywanie umów przez zagranicznych partnerów. Właśnie przed chwilą otrzymałem zawiadomienie, iż odwołano zostały wszystkie wyjazdy autokarowe do WRL i Rumunii przewidziane do realizacji w I kwartale tego roku.

JAKIE NOWOŚCI?

W „ORBISIE” starają się o powrót do pewnej dobrej tradycji, jaką było pośrednictwo paszportowe. Mianowicie za pośrednictwem tego biura można było wystąpić o paszport, a tylko jego odbiór dokonywany był indywidualnie przez wnioskodawcę w Wydziale Paszportów.

Najprawdopodobniej za pośrednictwem „Turysty” za niedługo pieniądze będzie się można wybrać na 9 dni do Grecji na wczasy pod namiotem. Koszt



Życie od nowa

ADAM ORZEŁ był bandziorem bez przyjaciół. Wielu chciało się do niego zbliżyć, ale on zatrzymywał ich w połowie drogi:

— Spokojnie, stary! — mówił wówczas. — Im mniej sentymentów, tym większe bezpieczeństwo. Trzeba działać na zimno. Jak ci się ciepło robi kolo serca, popłyniesz głupstwą. Wybaczasz, czego nie należy, usprawiedliwiasz, choćby należało przyzwoić, rozkładasz się, zamiast opanować... Oto do czego prowadzi przyjaźń, kiedy trzeba kraść.

Orzeł wiedział to dobrze. Poprzednią odsiadkę zawdzięczał przyjaciołowi. Przyjaciel powiedział, że sprawdził (nie martw się Orzeł, na mnie się nie zawiedziecie!), poklepał po ramieniu, mrugnął okiem, a potem w trakcie roboty zamrużyła do nich milicja — nie bieskim światłem radiowozu. Nakryli ich w trakcie wychodzenia ze sklepu. Przyjaciel nie sprawdził obecności radiowozu, a przecież wiadomo, że kursuje tamtejszą drogą. Adam poszedł siedzieć. Dwa lata. Potem wyszedł i już nie kierował się sentymentami. I co? Znowu siedzi. Wszyscy dziwią się niepoimnie, bardziej jednak dlatego, że ten twardy Orzeł — okazuje się — ma gołębie serce...

Orzeł nie ma rodziców. Ścisłej — rodzice Orza są nieznani. Znalaziono go na ulicy. Miał ledwie kilka miesięcy. Zawinięty w brudny beczik dał się na całą bramę. Znalazła go jakaś kobieta wychodząca do domu; podobno był już prawie siny. Zawiadomiono milicję. Było to dwadzieścia trzy lata temu.

Adam Orzeł (takie mu dano nazwisko, gdyż nad wspomnianą bramą rozcierał się secesyjny wizerunek orla) wychowywał się w domu dziecka. Jego matki ani ojca nigdy nie odnalaziono. Może dlatego, że tak się dobrze zamaskowali, a może po prostu nikt ich dość skutecznie nie szukał.

Dom dziecka — wiadomo: choroba sierota, marzenie o własnym domu, oziębłość wychowawców, uduławczące matki i tatusiów na niepełnym, ośmiogodzinny etapie. System wychowawczy oparty na tzw. wzmocnieniach naprzemiennych: kary i nagrody. Kary: bicie po twarzy, bicie po tyłku, kłótnie w kacie, bicie w pięty. Nagrody: słowne — „no, toś się Adam wysilił!”, „dobry gnójku, jesteście!”, „to by pomyślał, że taki komuś da radę!”, czynne — kłepnięcie po barku, głośnienie po głowie (rzadko), chwila zainteresowania: „odrobiliście lekcję?”

Tej ostatniej nagrody Adam wycełował najbardziej. Jak się odpowiednio zachowywał, umiennie, można go było na dłużej zatrzymać przy sobie. Czasami siadał wtedy obok, dawał się wciągnąć w rozmowę, zainteresować czymś. To nigdy nie trwało długo, ale zawsze przez jakieś dziesięć-piętnaście minut człowiek miał wrażenie, jakby był w rodzinnym domu, siedział przy nim ojciec albo matka i tak sobie gadali po powrocie ze szkoły. Krótko, ale zawsze...

— Ale cię potem potrafili uderzyć!
— A ojciec nie bije?

W SIEROCY życiu trafił się też Adamowi wychowawca, który miał może uboższe niż inni zasoby nagród (tylko słowne), ale dzieci lubił go bardziej. Z tych dzieci zaś najbardziej lubił go Adam. Czy wychowawca lubił Adama? Tak się wydawało. Adam miał opracowany cały system zatrzymywania go przy sobie na dłużej. Mówił tak: — Mam problem! — I coś tam wymyślał, i albo był to problem szkolny, albo miśkowy (to wychowawca rozstrzygał najętniej), albo z kolegami jakieś zadanie. Albo udawał, że się czuje. No i tym podobne.

Cholernie lubił tego wychowawcę. Nie wiele mógł z nim razem przeżyć, ale zawsze te piętnaście minut dziennie albo pół godziny. Gdzieś po roku stworzył się między nimi rytuał. Adam nie musiał nawet specjalnie na niego czekać. On sam siadał przy nim, tuż przed obchodem sali, i pytał: — Co słychać po dzisiejszym dniu? — I Adam opowiadał.

Koleży mieli mu za złe, że się z wychowawcą spoufała; często siedzieli sami w stołówce, kiedy wychowywani inni poszli już do myjni. Zawsze też przecie wśród takich nastoletnich sierot, jak wśród matek dzieci. Można nawet powiedzieć, że Orzeł kochał tego wychowawcę jak ojca swego rodzinnego, a któregoś dnia niechcący usłyszał przez uchylone drzwi, jak ten „ojciec” rozmawia z dyrektorem:

— No i co tam ciekawego doniósł znowu twój Adam? — zapytał dyrektor wychowawcę.

Zdaje się — odpowiadał „ojciec” — chłopaki sztyka jakąś drobną uczeszkę... — słowo w słowo powtórzył to, co mu Adam z dobroci serca, z ufnością całą przekażył. Nacze nie przecieżył tylko, jak tym ciekawym wzmianką, że zima to najgorętszy okres na takie eskapady.

Orzeł wali nie mówić, co się w nim pod tymi drzwiami działo, ale stał dalej, jak

wmurowany, i słuchał co z rozmowy wynikało. A dyrektor i „ojciec” na tematy bardziej osobisto-pedagogiczne przeszli:

— Czy ty nie przesadzasz z tą swoją dobrocią?

— Czy ja wiem? — „ojciec” na to. — Za to mi przecież płaca, im tego trzeba. Ja im to daję. W umowie tego nie ma, ale myślę, że to powinienem robić.

I właśnie wtedy, przy tych uchylonych drzwiach, Orzeł powiedział sobie, że już nigdy, dopóki będzie w tym domu, nie da się wziąć na taki leń. I postanowił być twardy.

A POTEM dla Orla nastał czas teatru. Teraz to on już wie czemu to służy i jak się nazywa... Psychodramat. Ale wtedy przyszedł młody facet, bezpośredni, na luzie, powiedział, że jak się tak kłósa we własnym so-

bie, to musi być diabliście nudno, więc

on proponuje, żeby założyć teatr. Powiedział mu: czemu nie, może być teatr. On im na to, że teatr będzie po za tym nowoczesny, bo nie ma żadnego gotowego tekstu, tylko są główne założenia sztuki i trzeba samemu, na gorąco, wymyślać to, co mają mówić. To może być interesujące! Rzekli, że chłopaki bardzo się do tego zapalili. Wcześniej jednak pan reżyser z każdym przeprowadził rozmowę (co byś chciał zagrać, o czym myślisz najczęściej, a co byś najbardziej chciał mieć w życiu?) i nawet jak nie było jakiejś postaci w tej sztuce, to ją dołożył, żeby wszyscy grali. Bo było tak, że grali wszyscy. Część była publicznością, śledziła co się dzieje na scenie, a potem przychodziła ich kole. Tamci zaś wracali na widownię, to znaczy kilka kroków dalej, bo faktycznie sceny nie było. Sztuka trwała zwykle dwie — trzy godziny. Bez żadnych prób, grał przecie dla siebie, po jednym razie, a potem pan reżyser wyznaczał coś nowego.

Grali kiedyś taką sztukę rodzinną. Adamowi wypadło być synem. Ojcem został Rysiek, z tej samej grupy. Może Ryska lubił najbardziej, choć mu tego nigdy nie mówił. A sztuka tak się potoczyła, że się w którymś momencie zatarto kto jest ojcem, a kto synem: w pewnym momencie obaj zagrani bracia, sala zlapała natychmiast to przejście („co oni, zdupilieli?”), ale reżyser uciśzył, kazał grać dalej i w ten sposób Adam przekazał Ryskowi całą swoją tęsknotę za tym, aby mieć kogoś bliskiego w tych murach, nie o sobie, Orle, nby mówił, a o tamtym sennym partnerze. Rysiek wszystko jednak zrozumiał, zresztą część sali również i nikt się potem nie dawał, że obdaj obaj zbliżyli się do siebie. Że gadali długo w nocy, aż ich sala musiała uciśzać i że we dwóch pewnie teraz się czuli. Tak się przynajmniej Adamowi zdawało.

NIE zabiegał już o zainteresowania wychowawcy, nie czekał na jego werok, i zawiódł się. Po raz drugi. Reżyser okazał się zwykłym psychologiem, podstępem otwierającym ich duszę, bo mu to do pracy magisterskiej było potrzebne. Rysiek zaś narządził w lewo reku, głębiom bo ślepiom, ale dla Adama był różniący. Pan psycholog ustawił Ryska w tej grze na scenie, napuścił na Adama, tak że wcale spontanicznie to z jego strony nie było. Trzeba było przynajmniej — że się z pozytywną emocją wobec Orla odrzucił. Twierdził, że chodził potem na rozmowy z psychologiem i wspólnie zwierzenia odzwierciedlał. Nie, nie dla donosu, tak tylko, żeby z dorosłym pogadać. I tak jak Adam dał się wziąć na łep zainteresowania sobą, myślał, że to z wewnętrznej potrzeby reżysera wynika. A to i owszem, z wewnętrznej, ale naukowej, nie osobistej bynajmniej. I tak Orzeł stracił zaufanie do ludzi i po raz drugi postanowił być twardy.

W DOMU dziecka Adam dostał książeczkę mieszkaniową. Fundował ją miejscowy zakład. To było na ogólnopolskiej fali fundowania sierotom. Sirotek, jak dorosłe — takie było założenie — niech ma to, czego nie ma od małego — własne mieszkanie. I Adam, kiedy skończył szkołę i poszedł do pracy, mieszkanie owo dostał. Urządzone skromnie, ale po co lepiej? Choćby nie wiem jak komfortowo miał to swoje M-2, też by się czuł samotnie. Bo twardy to on może jest, ale samotność odczuwa cholernie.

Wiele wyszedł na ulicę. Za pierwszą pensję poszedł do pobliskiej knajpy. Chciał się z kimś zbratać. Ale nowi znajomi wzięli płaszcze z szatni, kiedy on był w toalecie, i tyle ich widział. Wydał prawie całą forszę, wściekł się. Szedł ulicą, gdzie siąpił, kopał ze złości nogą wszystko, co się dało. Napotycał się na jakas bójkę, wlał w sam jej środek i nakładł skutecznie po twarzy wszystkim trzem zawodnikom, zalewającymi pospół czwartego, leżącego już zresztą na ziemi.

KIEDY trzech bijących zostało pobitych, pozbił się ten czwarty i Adam poznał Wacka, kolegę z sierocińca, tylko o dwa lata starszego: — Adaś! Wacke! Buź! — Cmok, cmok! — Kope lat, stary! — I już nie zwracając uwagi na tych trzech pod ścianą, szli do Wackowej melny. Trzech trzech też się zresztą powlokło, bo byli z jednej paczki, tylko im się w pewnym momencie, po pół litra czystej na ła, wydało, że Wacke i melny nie lewe interesy robi i na towarze kantuje.

Licho wie, co się stało, że mu się ta Wackowa banda spodobała. Może to, że go

biękt, sam sprawdzał, a potem podawał plan. Najczęściej się udawało. Zagarniali sporo, trzeba przyznać. A potem Adam znowu zniknął.

NIGDY jednak nie jest tak, że jak się jest szefem silnym, to już nie ma takich, co by chcieli zająć jego miejsce... Waldek chciał zająć. Był sprytny, inteligentny, znał tylko podpatrzeć Adamową metodę. Zaczął mu deptać po piętach. Adam się nie domyślał. Po jakimś czasie, myślał, odbiegał gdzieś dalej. Dla Waldeka — już wtedy planował następny skok. Ale Waldek się mylił.

Wiele było tak: pogońsz się wyszedł, Waldek chwile odczekał, poszedł za nim, nie musiał się specjalnie kryć, tamten uważał nie zwracał, dotarł do dworca, kupił bilet, poszedł na pociąg, pociąg przyszedł, Waldek wiedział za nim, iechali z gozdną, wysiedli na stacji. Adam pierwszy, Waldek odrobił później, żeby się nie zdziwił, dotarł tak do wielkiego parku, do furtki, a za nią aleja, stary dworek, gwar dziecięcy, jakaś gra w piłkę nożną, Waldek spojrzął na czerwoną tabliczkę przy bramie, zdziwił się, odczekał, poszedł za Adamem, Adam wszedł do środka, potem wyszedł, rozszedł się dookoła uważnie. Waldek schował się lepiej za drzewem. Adam poszedł w kierunku huty, a raptem na przeciwko niego z krzykiem wielkim zaczął biec 6-letni może chłopak:

— Aaaa! Aaaa!

...zrzucił się Adamowi na szyję i ścisnął go zachłannie, a potem przystulił się i puścił nie chciał. Adam zaś głośno szkrabał po głowie, aż się Waldek zrobiło na sercu ciepło, odwrócił się i odszedł, i tylko przy wyjściu dokładnie przetrząsnął w kieszeni: „Państwo Dom Dziecka”...

GRUPA Adama wpadła przez przypadek. Właściciel wrócił do domu, kiedy oni byli w środku. Już na ganek zorientował się, że coś nie tak. Zadzwońił z pobliskiej budki po milicję. Radiowóz podjechał na zgazonych światłach, zatrzymał się dalej, milicjanci podeszli, zgarnęli ich z łupem, na gorącym uczynku.

Na milicję Adam się rozkleił. Przez Waldeka, Waldek opowiedział dochodzący niemu o tej historii w parku, dochodzeniowy zapytał, trochę zgadując: — A jak ten twój mały z domu dziecka?

— Jaki mały?

— No, ten, co się nim opiekujesz?

— Skąd wiecie?

— Wiemy...

I na myśl o małym, o Krzysku, Orzeł się zalał, a dochodzeniowy, wygrawiając ten sentyment, nie tylko materiał dowodowy zebrał w pełni, ale i pracę wychowawczą przeprowadził. Orzeł postanowił przestać kraść! Odsiedził swoje trzy lata i wzięm małego do siebie. Dochodzeniowy pomógł wynająć Adasowi mieszkanie, żeby puścić przez czas odsiadki nie stało; lokatory na książeczkę płaca, za trzy lata będzie trochę grosza. Kupi się wtenczas meble. Trzeba tylko Jolkę przekonąć, żeby wróciła i żeby Krzysia wzięli ze sobą. Jolka też sierota, ale ze złodziejem nie chce mieć nic wspólnego.

...Krzysz to żaden brat Adama, nie, obcy człowiek. Adam jednak wie, jak ciężko człowiekowi, zwłaszcza gdy się ma niecałe sześć lat i nikogo bliskiego wokół. I jak się tęskni za ojcem albo starszym bratem.

— Skąd ty masz tyle pieniędzy na prezenty? — pytał dyrektor Adama. A on mówił, że pracuje w prywatnym warszacie, gdzie są duże obrywki. I dyrektor cieszył się z tej wieści — dorosłego i małego wychowanka. Do tej pory nie wie, że Adam właśnie siedzi.

Adam zaś dobrze się sprawuje. Do staje raz na kwartał przepustkę do Krzysia. Po drodze kupuje prezent, wsiada w pociąg i jedzie do M. I wraca. A kumpie nie dziwi, że nie przyjechał. Ale kumpie nie nie wie, że Orzeł, bo Orzeł jest zamknięty na amen i bije, jak się ktoś spoufa!

Tak sobie pomyślałem kiedyś — mówi Adam — że przynajmniej jednej osobie mógłbym oszczędzić sierocych łez. Krzys był wienście wyklejony, drobniejszy od reszty i tak zachłani nie patrzył za ludźmi. Teraz jest w pierwszeństwie klasie i pisze do mnie: „Kochany Adasiu...”

Kochany Adasiu ma 24 lata i chce jak najszybciej wyjść z więzienia. Może uda się przed terminem.

Z Adasiem chciałby się zaprzyjaźnić Waldek (siedzi w sąsiedniej celi), tak go ujęła ta historia, ale Waldek nie ma szans. Adasiu sam sobie wybiera przyjaciół i jest bardzo ostrożny. Tak ostrożny, że oprócz Krzysia i narzeczonej, którą prawie prześlagał, nie ma już nikogo.

„Zaczynam swój wysoki lot” — napisał w liście do mnie.

Wojciech PIELECKI

(Reportaż z książki „Pogoda dla biedaków”, która ukaza się niebawem nakładem KAW)

WYSOKI LOT

NIEDAWNO zakończył się stary rok. Przy takiej okazji bilansujemy, oceniamy, wspominamy... Odpowiadając ostatnio ulubieńców publiczności, reprezentujących estradę (IRENA JAROCKA i JERZY POŁOMSKI, to para piosenkarzy, którym udało się oprzeć różnym modom i stylom w piosence), telewizję (BOGUSŁAW KACZYŃSKI uzyskał tytuł „Najpopularniejszej postaci polskiej TV” i mówi to samo za siebie), film (BARBARA BRYLSKA) zadałem im pytania:

1. Jaki był dla pani (pana) miniony rok?

2. Z jakimi nowymi doświadczeniami wchodzi pani (pan) w kolejny rok kalendarzowy?

3. Jak wygląda artystyczny rok kalendarz 1986?

Jerzy Połomski: — Dla każdego coś miłego...

1. Mijający rok zaliczyłbym do średnich, ani dobrych, ani złych. Nie bardzo mam ochotę na podawanie szczegółów na ten temat, powiem tylko, że miałem kłopoty prywatne.



2. Moje doświadczenia dotyczą zmiany realiów życia codziennego, dostosowania się, znalezienia w naszej rzeczywistości społecznej, w nowej sytuacji. Nie ułatwiamy sobie życia i winniśmy uczyć się współżycia między sobą. Znałe trudności kryzysowe wciąż trwają i często trzeba trzymać nerwy na wodzy i nie zatracać życzliwości, uśmiechu. Zjawisko jest bar-

Wywiad tygodnia

Jaki to był (i będzie) rok? — mówią gwiazdy estrady, telewizji i filmu

dzo powszechne, wiele osób się na ten temat wypowiada i najwyższa pora, żeby się nad problemem zastanowić. W branży rozrywkowej zastałem zmiany, szczególnie w układzie sił wykonawczych w piosence. Pojawiało się bardzo dużo nowych nazwisk, dużo śpiewającej młodzieży. Muzyka rozrywkowa jest popularyzowana jednostronnie, choć ostatnio dostrzega się zmiany, dostrzega się innych wykonawców, inną muzykę i innych odbiorców. Sadzę, że koniec roku upływa pod znakiem rozsadnej propozycji „Dla każdego coś miłego”. Jeśli chodzi o mnie nie mogę narzekać, bo osobiście nie rozwijam ekspansji, a gdyby tak było, to służyć by mi było częściej na antenie. To co zamierzałem i zrobiłem w 1985 roku nie było okryte mgłą milczenia i moje nowe piosenki były lansowane.

3. Jestem w trakcie realizacji kolejnej, dużej płyty. Zgrywanie nastąpi w styczniu, wyda ją prawdopodobnie firma polonijna. Nagrywam ją pod egidą PSJ w Warszawie. Przygotowuję program estradowy. Najwięcej szalałoby, jest repertuar, chciałbym, żeby był atrakcyjny nie tylko nagraniowo, ale i estradowo. Nie mam jeszcze szerego rozwiniętych kontaktów z autorami piosenek. Z dużym smutkiem przyjąłem wiadomość o śmierci Ireneusza Fredynskiego, który napisał mi 2 teksty. Bardzo przeżyłem śmierć Adama Kreczmara, który był moim ulubionym autorem tekstów piosenek i brak mi tego. Stara ekipa wykusza się, trzeba więc zająć ręką do młodych. Spośród nich napisał dla mnie kilka tekstów Jacek Cygan.

Barbara Brylska: — Postanowiłam być niezależną...

1. Trudno mi odpowiedzieć na to pytanie, ale był to rok inny niż poprzednie. Udało mi się zrealizować bardzo ważną dla mnie rzecz: rzuciłam palenie papierosów. Na zawsze. Na-

prawdę. Warto było. Mój syn zaczął mówić. Pół roku temu. A ponieważ jednocześnie trochę podrosł, zaczęłam przyjmować propozycje filmowe i telewizyjne, których do tego czasu odmawiałam. Przez dwa lata musiałam się poświęcić wychowaniu dziecka. Zawodowo, był to rok ciekawy i udany. Jak na swoje możliwości zrobiłam z nim sporo: zagrałam w dwóch filmach kinowych „Epizod Berlin West” i „Kolor szarości”, w Czechosłowacji zagrałam u bardzo ciekawego reżysera Jiriego Swohody w filmie „Proszę skalpel”. W TVP wystąpiłam w widowisku sensacyjnym „Podwójna gra” i programie z okazji 40-lecia kinematografii polskiej. Byłam też w Teatrze Wielkim w Łodzi na wielkiej gali z tej samej okazji.

2. To są tak intymne doświadczenia, że chyba nie będę o nich mówiła. Doszłam do wniosku, że kobieta powinna być sa-



mowstarczalna, wolna, nie powinna dać się zniszczyć mężczyźnie. W tym roku otworzyły mi się oczy i postanowiłam być niezależną.

3. Do czerwca 1986 roku będę zajęta pracą w nowym, taśmowym serialu TV NR1 realizowanym przez wytwórnię DEFA, zagram w nim jedną z głównych ról kobiecych. Znowu zniknę z kraju na jakiś czas, ale pracuję tam gdzie mnie chcą i angażują, a ze strony NR1 mam jeszcze inne propozycje filmowe, o których na razie nic nie powiem. W czerwcu wyjadę z córką na wakacje do Paryża. Dalej moje plany nie sięgają.

Irena Jarocka: — Idę do przodu...

1. Był to dla mnie rok nadzwyczaj dobry. Przez ponad pół roku przebywałam za granicą, koncertując w St. Zjednoczonych, Belgii i Luksemburgu. Obecnie nadrabiam zaległości w Polsce.

2. Może to zabrzmie śmiesznie, że po tylu latach jeszcze się uczę, ale zdobyłam w tym roku wspaniałą profesorską śpiew Alicję Barską i nowe doświadczenia wiążą się z techniką wokalną, nad którą pracuję. Myślę, że w nowych nagraniach będę dzięki temu pewniejsza wokalnie. Doświadczenia zagrańnicze związane są ze słuchaniem, oglądaniem na żywo najlepszych muzyków światowej, u źródeł. Muzycznie idę do przodu...

3. Nie chciałabym zapeszyć, ale rysuję się bardzo fajne sprawy zawodowe. Nowy rok rozpo-

czynam koncertami w Kanadzie, mierzeń artystycznych, których po miesiącu nagrywam nową płytę w kraju, realizując nowe nagrania radiowe. W TV miałyby w tym roku wiele programów, na czele ze świątecznym recitalem (moje największe przeobrażenie). Od marca ruszam z recitalami estradowymi po kraju. o tym wielkim kompozytorze,

Jesienią 1986 roku wyjeżdżam na dłuższy z występami do St. Zjednoczonych a później do Brazylii.



Bogusław Kaczyński: — I znów Kiepusa...

1. Przede wszystkim rok bardzo pracowity i efektywny. Zdołałem tytuł „Najpopularniejszej postaci polskiej TV” i jest to dla mnie największe wyróżnienie.

2. Są nimi z pewnością nowe przemyslenia, pomysły twórcze, chęć zrealizowania pewnych za-

książka „Dzikie orchidee” doczekała się 3 wydań w nakładzie 200 tysięcy egzemplarzy.

3. W telewizji będę kontynuował cykl programów „Przeboje Bogusława Kaczyńskiego”, który zyskał sobie wielką widownię, co cieszy i zobowiązuje. Czekam na organizację kolejnego festiwalu w Łańcucie, który jest moim oczekiwaniem w głowie i wielką miłością. Podobnie z Konkursem Śpiewaków Operowych im. Jana Kiepury w Kryniczynie. Będą też wyjazdy zagraniczne: do St. Zjednoczonych (Floryda), co związane jest ze zbieraniem materiałów do biografii Kiepury, którą wydaję w formie książkowej, do Metropolitan Opera w Nowym Jorku, gdzie będę gościem. Poza tym, jak co roku pojadę na festiwal w Bayreuth. Zanim to nastąpi, już w styczniu wyjeżdżam z Teatrem Wielkim w Łodzi na Sycylię. Zabieramy kamery telewizyjne i mam nadzieję, że przywiozę interesujące materiały i reportaże. W kraju rozpocznę pracę nad 9 filmami poświęconymi Janowi Kiepusie. Powstanie one w zespole „Perspektywa”.

Rozmawiał:
Bohdan GADOMSKI



Galeria przysławka



Rys. Henryk SAWKA

JEDEN z najoryginalniejszych twórców naszej sztuki rozrywkowej, poeta i satyryk — Jeremi Przybora ukończył 70 lat. Autor kilku zbiorów wydanych w formie książkowej, znany jest przede wszystkim jako twórca związany z radiem, a potem — telewizją. Zaczynał przed wojną jako spiker w warszawskiej rozgłośni Polskiego Radia, po wyzwoleniu zaś podjął próby reżyserowania oraz pisania własnych utworów, głównie satyrycznych. Wielką popularnością cieszył się założony i prowadzony przez niego radiowy teatrzyk „Eterek” do którego podobnie, jak i do późniejszego „Kabaretu starszych panów”, przyszedł czołowych artystów naszej sceny.

NAJTRWAŁSZY ślad w pamięci widzów i słuchaczy pozostawił jednak wspomniany telewizyjny „Kabaret starszych panów”, w którym Jeremi Przybora i Jerzy Wasowski stworzyli pełne niezwykłego uroku i ciepła postacie, ze specyficznym poczuciem humoru i równie niekonwencjonalną filozofią. Niekłótnie postacie z tego kabaretu ożyły niedawno w programie poświęconym pamięci Jerzego Wasowskiego spektaklu „Pejzaż bez Ciebie”. Widzowie to przygotowali Zjednoczone Przedsiębiorstwa Rozrywkowe.

Jeremi Przybora ukończył 70 lat

NIEZALEŻNIE od popularności telewizyjno-radiowych wcielał Jeremiego Przyborę, rozchwytywane są tomiki jego poezji i utworów satyrycznych, np. „Listy z podróży”, „Bośnie Szecherzadzka”, „Miłość do magister Biodrowicza”. W postaci książki ukazał się też „Spacer przez „Eterek” oraz wybór z „Kabaretu starszych panów”.



Przekład: Marcin Pacuła

221

— Cztery lata temu przyprowadziłem panu kogoś, kto był niemy, lub raczej była niema, bo to była kobieta. Pan sprawił, że znowu przemówiła. Pamięta pan?

— Mam doskonałą pamięć.

— Chciałbym, żeby oddał mi pan teraz podobną przysługę.

— Czekam na pana. Czy to wszystko?

— Jest mała przeszkoda. Nie mogę przyjechać.

— Więc co zrobimy?

— Wiem, że pan jest strasznie zajęty i że nie może pan wyjechać, ale może mógłby pan wysłać jednego ze swoich... asystentów, który mógłby przeprowadzić taką delikatną operację?

W słuchawce zapadła cisza.

— Zgodzę się na każdą sumę — dodał pospiesznie Harry.

— Tym bardziej, że ta operacja odbędzie się za granicą.

— Za granicą?

— Tak.

— Czy ta podróż potrwa długo?

— Nie sędzę.

— Nie może pan określić bliżej?

— Nie.

Znowu zapadła cisza w słuchawce. Harry Shulz czekał cierpliwie.

— Mam to wszystko, czego pan potrzebuje — odezwał się wreszcie doktor.

— I cały niezbędny sprzęt medyczny, oczywiście?

— Oczywiście.

— Złaz do dyspozycji?

— Tak. To wypadnie raczej drogo, naturalnie.

Harry Shulz spodziewał się tego. Nie protestował. Co go to zresztą obchodziło, przecież płacił Johnny Kremer!

— Uzgodnimy cenę po powrocie — dorzucił doktor.

— Zalatwione.

— Miejsce spotkania?

— Niech zatrzyma się w hotelu Hilton-Stadtler w Nowym Jorku. Jak się nazywa?

— Doktor Halzenspergerchenbach.

— Harry Shulz aż podskoczył.

— Jak?

Doktor Schallenghammerforst powtórzył.

222

— Nazwisko nie zwracające uwagi! — mruknął Harry Shulz. — Jak to się pisze?

Gdy odczytał słuchawkę, roześmiał się.

Klinika pocztowego doktora musi być pełna Szwabów noszących nazwiska tak długie jak podróż międzyplanetarna!

ROZDZIAŁ XXIII

Mieszkanie Selmy Burk w domu przy Park Avenue, na odłuku między 82 a 83 Ulicą, było bardzo obszerne i luksusowo umeblowane. Dom był nowy i okazały, jak wszystkie budynki w tej części East Side. Już w wejścia wchodzących przesiewali przez sito kontroli portier i dozorca, wyróżniający się wzrostem i muskulaturą. Taką ostrożność była nieodzowna, biorąc pod uwagę fakt, że w Nowym Jorku dokonywano codziennie paru tysięcy włamań.

Selma Burk zajęła łańcuch z drzwi, otworzyła zamki i wpuściła do środka Karle Devorak. Zamknęła drzwi, zatrzaskowała zamki i założyła z powrotem łańcuch. Ujęła Karle za rękę i zaprowadziła do dużego salonu.

— No co, kochanie, tu jest trochę inaczej, niż w mieszkaniu Dorothy, prawda? — powiedziała z ironią. Wskazała okrągłym gestem dekorację „design”, obrazy mistrzów malarstwa na ścianach i drogie meble.

— Siadaj. Herbaty?

Karla Devorak przytaknęła przymknięciem powiek.

Selma Burk wyszła z pokoju, a Karla skorzystała z tego, aby dokładnie obejrzeć living-room z jego wspaniałym umeblowaniem, dokonując jednocześnie w myśli przeglądu wszystkich szczegółów planu z jakim się właśnie nosiła.

Po chwili Selma Burk przyniosła tacę. Postawiła ją na niskim tureckim stoliku z szaro żyłkowanego marmuru i podała Karli filiżankę.

— Nalej sobie, kochanie.

Gdy Karla wlewała do filiżanki gorący płyn, Selma Burk zapaliła egipskiego papierosa w długiej, nefrytowej cygarнице. Zaciągnęła się parą razy i nie spuszczając oczu z Karli, przysunęła się do niej. Miała bardzo rozszerzone źrenice wskutek nadużywania wszelkiego rodzaju narkotyków.

Karla upiła herbaty i odsunęła filiżankę. Pociągnęła nosem. Pokój wypełniał mdły zapach dymu tytoniowego, a może była to raczej woń kifu, konopi indyjskich zmieszanych ze wschodnim tytoniem. Selma Burk nie mogła ani przez chwilę obejść się bez narkotyków...

Karla spojrzała na stojącą na stole wielką świecę odwołującą i szybko ją zapaliła, nie pytając o pozwolenie pani domu.

— Kochana, wyobraź sobie, że nie mam tu tych pięciu tysięcy dolarów. Tyle włamań zdarza się codziennie w Nowym Jorku... Wydaje ci się, że nie ma tu ubezpieczenia przeciw kradzieży tych obrazów mistrzów malarstwa...

(oda)

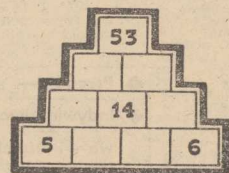
To nie takie trudne!

ZAPRASZAMY do rozwiązywania kolejnej porcji rozrywek umysłowych. Prócz rozkoszy łamania głowy trud ten może przynieść również konkretne nagrody — każdy kto nadesłanie pod adresem redakcji (termin 10-dniowy, rozwiązania wyłącznie na kartach pocztowych) rozwiązań minimum dwóch zamieszczonych pozycji weźmie udział w losowaniu 3 bonów PKO po 250 zł każdy.

POZIOMO: 4 — między statkiem a pacholkiem, 6 — solenizant z 10 maja, 7 — wyspa z Honolulu, 9 — trzeźwo patrzy na świat, 10 — miasto w Piemencie, 12 — interwał muzyczny, 16 — zna się na minerałach, 17 — przerwa, 18 — Marcelli, współorganizator PPR, 19 — celtycki pieśniarz;

PIONOWO: 1 — latająca gapa, 2 — dozorca, 3 — pierwsze wyjście kart, 4 — prawdziwa krytyk się nie boi, 5 — Teatr Artystyczny w Moskwie, 8 — neoliteczna barwa płazów ognistych, 11 — port na Liao-ho, 13 — duży port na Kiusiu, 14 — autor „Kulis”, 15 — wydział na uniwersytecie.

Piramidka matematyczna



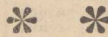
POLA piramidki należy zapisać liczbami tak, aby w polu górnym znajdowała się suma liczb z dwóch pól leżących tuż pod nim.



arytmograf

5	20	15	3	5
1	15	9	20	41
13	2	20	7	2
1	13	7	5	8
19	4	16	5	12
3	4	14	3	17
9	6	16	12	18
3	4	13	10	11
2	13	5	16	●

- 1 — pagórek = 1-2-3-4-5-6-7-5-8-9,
- 2 — bera lub faworytka = 10-11-12-6-13-14-15,
- 3 — lepra = 16-11-17-18,
- 4 — nakrycie głowy = 19-13-15-20-14-15.



Rozwiązania z nr 255

KRZYŻOWKA MAGICZNA: basior, asysta, system, histeria, koteria, ramiarz.

JOLKA: lada, Szwed, symulant, mirt, rolka, bakterka, Niasa, juror, Latarnik, rzepa, targ, nadajnik, aneks, fama, laminaria, Dardanele, balans, cyna, katoda, kult, reja, natron, ibis, strąk, waleriana, diafragma.

ALGEBRAF:

576: 64 = 9

— X +

186+ 3 = 189

390-192 = 198

KWADRAT MAGICZNY: berek, Eleni, rezon, enole, Kinel.

KALAMBUR: PIWO.

KRZYŻOWKA ARYTMETYCZNA: barka, raksa, kasta, barak, rakas, akara.

NAGRODY bonów premiowych PKO po 250 zł wylosowali: Mikołaj Szczepaniak Szczecin, Maria Józefacka Szczecin, Leszek Krzysztopik Dziwnów. Nagrody są do odebrania w redakcji 3 piętro, pok. 53. Zamiejscowym wysyłamy pocztą.

KRZYŻOWKA

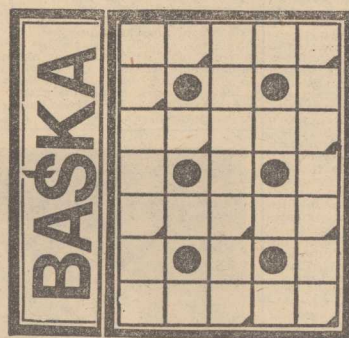
1	●	2	●	3	●	4		5	
6							●		●
	●		●		7	8			
9									●
	●		●		10				11
12	13		14	●	15	●			●
●	16								
17				●		●			●
●		●	18						
19						●		●	

KRZYŻOWKA ARYTMETYCZNA

C					26
	●			●	
		G			30
	●		●	G	
	D				20
23	29	23			

Z podanych liter należy ułożyć sześć wyrazów i wpisać je do diagramu tak, aby powstała krzyżówka. Każdej literze odpowiada jedna z liczb. Obok diagramu podano sumy wartości liter we wszystkich wyrazach.

A — 1, C — 2, D — 3, E — 4, — G — 5, I — 6, N — 7, O — 8, R — 9, Z — 10



Objaśnienia podane są w innym szyku niż kolejność wyrazów w diagramie. Trójkątem zaznaczono wszystkie pola, w które należy wpisać samogłoski.

- naród
- pieczenie w przetyku
- warstwa ochronna kabla
- upada do Zatoki Meksykańskiej
- zamilowanie, hobby
- oświetlała przed lampą naftową
- sztuczna wełna

Oprac. Rudolf MACURA

Pokazać figurę!



NIECO racji mają ci, którzy krytykując współczesną modę twierdzą, iż w obfitości draperii, marszczeń, zamotań, ubiorów a la nietoperz — zupełnie ztraca się koweca figura. Nie widać jednak wprawdzie zalet sylwetki, ale też i wad. Jakież to wygodne! Może dlatego, obszerny, luźny styl jak szybko i bez zastrzeżeń się przyjął. Zmienia się bowiem kolorystyka, dodatki, modne tkaniny, ale generalna linia od dobrych kilku lat niezmiennie trwa.

Ciekawe, jak to będzie z wejściem w życie czegoś zupełnie niemal odmiennego, mianowicie linii tzw. blisko ciała. Spójrzmy na zdjęcie: tylko spodnie są luźne, wszystkie spodnie i sukienki są wąskie, by nie powiedzieć obcisłe. Z tego, co obowiązuje dziś — pozostały tylko szerokie, rozbudowane (a raczej wywątowane) ramiona i luźne rękawy...

Nadal natomiast modne są te same co w poprzednich sezonach kolory: biel, czern, różowy, seledyn, kobaltowy błękit, popielaty. Buty — na niskim słupczku lub zupełnie płaskie typu baleriny. Odcień rajstop lub getrów — zharmonizowany z całością ubioru.

Warto wiedzieć

▲ CZY tłuste włosy należy szczotkować? Włosów tłustych, czy też skłonnych do szybkiego przetłuszczania się nie należy w żadnym przypadku szczotkować, gdyż w ten sposób, szczotką zbiera się ze skóry głowy wydzielinę łojową i przenosi na pasmna włosów. W efekcie włosy tłuszczone są jeszcze szybciej. Warto pamiętać, że wszelkie ciężkie i obcisłe nakrycia głowy, peruki i dcpinanie trefki przyspieszają tłuszczenie się włosów.

▲ Jak zapobiegać łamliwości i rozdławianiu się końców włosów? Delagliwość ta występuje przeważnie przy włosach długich, farbowanych lub rozjaśnianych. Najlepszym sposobem jest regularne wyrównywanie końców włosów przez strzyżenie nożycami pojedynczych, niezbyt grubych pasemek. Po każdym, a przynajmniej co drugim myciu należy zastosować na włosy odżywkę, nie zakręcać na wałki lecz wybrać fryzurę modelowaną szczotką i suszarką ręczną.

Pomajsterkujmy

Wieczór przy świecach

TRUDNO wyobrazić sobie uroczystą kolację czy nastrojowe spotkanie towarzyskie bez świec. Bardzo istotne jest, aby sama świeca była odpowiednio zaprezentowana. Oczywiście najładniej wyglądać będzie na odpowiednio dobranym świeczniku.

Świecznik powinien spełniać kilka podstawowych funkcji użytkowych: trwale utrzymywać świecę, zapobiegać spadaniu rozgrzanej stearyny na obrus oraz nie przewracać się w przypadku potrącenia stołu.

Do budowy świecznika można użyć bardzo różnych materiałów. Może to być miękka blacha stalowa, tworzywa sztuczne, drewno itp. Wykonując świeczniki z metalu poszczególne elementy łączyć można przy pomocy miękkich nitów. Innym sposobem łączenia jest lutowanie. Miejsce połączenia należy dokładnie oczyścić pilnikiem. Niektóre z elementów — w zależności od tego jak został zaprojektowany świecznik — można łączyć na wpuszty. Połączenia na wycięciu szczeliny w łączonych blaszkach w

tym wypadku wycina się szczeliny o takiej samej szerokości jak grubość blachy i na głębokości połowy szerokości łączonych elementów.

Na załączonych rysunkach pokazano przykładowe kształty świeczników. Oczywiście fantazja majsterkowiczów poddyktuje ładniejsze wzory. Cały świecznik można uformować w stylu starych, kutych wyrobów żelaznych. Efekt taki uzyskuje się fakturując powierzchnie poszczególnych części uderzając w nią młot-

kiem z zaokrąglonym końcem. Dodatkowo metal można zabarwić na brązowo nagrzewając go nad palnikiem gazowym. W czasie podgrzewania powierzchnię blach należy smarować olejem lnianym. Kolej do osadzania świeczki najlepiej wykonać ze śrubki z nakrętką. Po skróceniu talerzka pod świeczką z podstawką opłókuje się jej koniec tak, by po podgrzaniu go można było nań wcisnąć świecę.

WG



— ZACZĘŁYŚMY rozmawiać o ziołach jako przyprawach kuchennych. Skąd je brać?

— Niektórzy sami zbierają zioła w odpowiedniej porze roku i suszą na własny, domowy użytek. Można je też kupować w „Herbapolu”, w aptekach. Kto ma działkę może zioła uprawiać na niej. Często wykorzystuje się też w tym celu ogródki przyoc-

— CZABER? Roślina mało u nas znana.

— Czaber pochodzi z okolic Morza Czarnego i wschodniego rejonów Morza Śródziemnego. Ziele czabru zbiera się w zasadzie przez cały czas jego wegetacji, ale najwyższą wartość posiada tuż przed kwitnieniem. Do suszenia scina się rośliny na wysokości 9–10 cm od ziemi, a suszy w temperaturze nie przekraczającej 35 st. C. Czaber jest silnie aromatyczny, smakuje ostro, trochę pieprzowo. Dodaje się go do zapiekanki, ogórków, grzybków, kotletów ziemniacz-

Z Ireną Gumowską rozmowa przy stole

„Święte ziele”

— mowe. Niektórzy uprawiają zioła na balkonach lub parapetach okiennych, w skrzynkach i doniczkach, wykorzystując każdą garstkę ziemi. Kto ma ochotę, niech zajrzy do sklepu Centrali Nasiennej, gdzie bywają nasiona czabru, bazylii, majeranki i innych. W sklepach zielarskich nabywa się nasiona takich roślin przyprawowych, jak rumiń, czarna muszka, dziurawiec, hyzop, lawenda, lubczyk, melisa, kminek i ko-

— nych oraz do octu „korzennego”. Ale ten, kto nie jadł fasolki z czabrem, nie może sobie wyobrazić jak bardzo czaber potrafi poprawić smak fasoli ziarnistej lub sypkiej. Szczególnie zyskuje na smaku „fasolka po polsku”, czyli w sosie smietanowym. Nie darmo więc czaber po niemiecku nazywa się Bohnenkraut, tzn. fasolowe ziele.

— A co trzeba wiedzieć o hyzopie, gdyż rzadko spotyka się gospodynie, która używa tej przy-

— Jego nazwa pochodzi od arabskiego słowa azaf, to znaczy święte ziele. W XVI w. hyzop musiał być w Polsce dobrze znany, bo słynny w owych czasach



lekarz, Marcin z Urzędowa, pisał o nim w swoim Herbarzu: „...Jest ziele znakomite, rzadko kto by go nie miał w swoim ogródku...”. Do niedawna hyzop królował wśród ziół lekarskich, ale obecnie mało o wiele większe znaczenie jako przyprawa niż lek. Używa się go przede wszystkim dla zaostrezenia smaku mdłych potraw. Można do dawać do zup: ziemniaczanej i fasolowej, także do serów i twarogów, do pastetów i in. Poleca się, świeżo posiekane lub suszone, sproszkowane ziele, do surówek i sałatek, także do wszelkich potraw z fasoli. We Francji i Hiszpanii np. dodaje się szczyptę hyzopu do wielu sosów, do majonezu, do różnych salatek jarzynowych. Ponadto hyzopem przyprawia się niektóre wódki galantkowe, wermuty i likiery. Nigdy jednak nie należy dodawać tej „świętej rośliny” za wale, ponieważ jej silny aromat mógłby zabić wszelkie inne.

Recepta na urodę

Wstydlivy temat?

JUŻ we wczesnej młodości, w trakcie rozwoju dziecka kształtuje się wygląd klatki piersiowej. Szczegół-

Zalecane jest noszenie torbistrów na plecach — wspiera niało ćwiczenie kręgosłupa zapobiegające jego skrzywieniu i opuszczeniu obojczyka — wady tak częstej przy noszeniu szkolnej torby na jednym ramieniu.

W okresie dojrzewania matce przypada rola dobrać nia dla córki pierwszego staniczka. Pamiętajmy o tym, żeby jego kształt był odpowiedni, nie uciskał i nie deformował bardzo wrażliwych w okresie rozwoju piersi.

ROWNIEŻ od małego trzeba dziewczęta przyzwyczajać do obmywania piersi po kąpielii zimną wodą. Dla wzmocnienia sprężystości tkanek oprócz natrysków z chłodnej wody wskazane jest nacieranie piersi na suchu lub wodą z solą za pomocą rękawicy ruchami od dołu ku górze i od boków ku linii środkowej ciała. W zaleceniach o stanie skóry można ją przetrzywać płynami ścierającymi lub stosować kremy odżywcze (starze skóry). Szczególną uwagę należy poświęcić pierścion w okresie ciąży. Fatalnie na ich kształt wpływa nadmierne otyłość, a następnie gwałtowne schudnięcie. Opadnięcie i zmniejszenie się gruczołu piersiowego jest zjawiskiem fizjologicznym w procesie starzenia, ale może nastąpić wcześniej na skutek zaburzeń hormonalnych.

Iwona KOŁODZIEJ



nie w tym okresie należy zwrócić uwagę na prawidłową postawę ciała młodej dziewczynki, korygować po przez ćwiczenia wystające łopatki, zapadniętą klatkę piersiową, niedostatecznie rozwinięte mięśnie pleców.

Karnawałowe tartinki

CORAZ częściej karnawał spędzamy na kameralnych prywatkach, wśród znajomych i przyjaciół. Warto pomyśleć o podać gościom gdy nam przypada w udziale organizacja domowego przyjęcia karnawałowego. Ze swej strony najbardziej polecamy bufet z kanapkami i napojami. Ma to swoje ogromne zalety ponieważ gospodyni całe przyjęcie może przygotować przed przyjściem gości i nie musi pół wieczoru spędzać w kuchni. Oto przepis na karnawałowe tartinki.

Najlepiej użyć do nich długich bułeczek pszennych i to nie świeżych, lecz z dnia poprzedniego. Skroń je wszystkich stron skórę i nasmarować świeżym masłem, ukroić jak najcięższy, plasterki postępując tak do końca bułeczki. Na to położymy rozmaite wędliny, twarde sery, każdą rzecz w cienkie krajane plasterki takiej wielkości, aby zupełnie powierzchnię masła pokryły. Z drobiu krajajemy tylko pierś. Na niektórych tartinkach można kłaść wazutkie pasczki korniszonów. Sól lub pieprz sypie się po pieczyste. Na tacy wyłożonej serwetką układamy bułeczki rzędami, podług gatunku mięs.

WOJEWÓDZKA DYREKCJA INWESTYCJI

w Szczecinie
ul. Bulwar Gdański 2

zatrudni

w Oddziale
Budownictwa Szpitalnego
Wojewódzkiej Dyrekcji Inwestycji
w Szczecinie
ul. Mączna 4

DYREKTORA ODDZIAŁU

Kandydat winien posiadać wyższe wykształcenie techniczne budowlane lub ekonomiczne oraz co najmniej 10-letni staż pracy w budownictwie lub służbach inwestycyjnych, w tym 5 lat na stanowiskach kierowniczych.

Blizszych informacji udziela Zespół Organizacji i Kadr — Szczecin
ul. Bulwar Gdański 2, tel. 44-174

90-K

Nocna restauracja „WELECKA”

zaprasza

w piątek, sobotę, niedzielę i poniedziałek od godz. 21

video, disco, atrakcyjny program, znani prezenterzy, doskonała kuchnia, bar, przystępne ceny.

Jeśli karnawał to:

tylko w „Weleckiej”!

25-K

OSRODEK USŁUG PEDAGOGICZNYCH I SOCJALNYCH ZNP

Filia w Szczecinie

ogłasza zapisy

na kursy przygotowawcze do egzaminów wstępnych na wyższe uczelnie z przedmiotów:

języka polskiego, języka rosyjskiego, matematyki, fizyki, biologii, chemii, geografii, historii.

Informacje i zapisy codziennie w godz. 17.00–19.00 w VIII Liceum Ogólnokształcącym w Szczecinie, ul. Królowej Jadwigi 27, tel. 892-43. Rozpoczęcie zajęć 21 stycznia 1986 r. o godz. 17.00.

89-K

NAUKA

MGR matematyka, język polski, fizyka, przygotowanie do egzaminów, 330-34, 375-G
MGR inż. korepetycje — matematyka, fizyka, elektrotechnika, tel. 448-03, 40-G

MATEMATYK przygotuje wyciągi do egzaminów wstępnych Licea, politechnika, matury, 22-71-34, 619-G

PRACA

DO sprzątnięcia dużego mieszkania zatrudnienie starszą panią. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 512, 598-G

ZAKŁAD Galanterii Drzewnej zatrudni stolarza, Oleświce, Szczecin, Mierzyn, ul. Długa 18, 598-G

ZABAWKARSTWO — Stanisław Gliwa zatrudni kobiete, Wojska Polskiego 205, 889-G

MATRYMONIALNE

PANNA lat 24 przystojna, wykształcenie wyższe, domatorka pozna kawalera o podobnych walorach. Cel matrymo-

nalny. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 546.

CIEMNOBLONDYNKA poszuka 32-pokojowe uosobienia, studia, mieszkanie pozna pana bez zobowiązań. Cel matrymonialny. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 3642.

SAMOTNA lat 54 z mieszkaniem pozna pana w odpowiednim wieku. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 189

NIERUCHOMOŚCI

WILLE sprzedam, tel. 538-047, 3693-G

DOM parterowy w budowie sprzedam. Goleniów, tel. 39-94, 3720-G

DOMEK rekreacyjno-wedzarski nad wodą sprzedam. Władociszew, Rybitz 90/42, 540-G

SZKOLNIA 1000 m kw. z działką budowlaną sprzedam lub wydzierżawić. Szczecin, tel. 744-30 (17 do 20), 320-G

POZNANI! Dom (nowy) bliźniak 30 km od Poznania zamienie na mieszkanie lub dom w Szczecinie, tel. Poznań 687-03, 36198-G

Pracownicy poszukiwani

ROBOTNICZA SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA

„Prasa-Książka-Ruch”
Oddział w Szczecinie
ul. Czackiego 3a

pilnie zatrudni
na umowach agencyjnych

osoby na stanowiska

SPRZEDAWCÓW

do punktów sprzedaży
na terenie Szczecina.

Od ww. grupy pracowników nie są wymagane skierowania z Urzędu Zatrudnienia.

Informację można uzyskać w Dziale Spraw Pracowniczych tel. 351-14 i 476-01 wewn. 334 i 336 lub osobiście w pokoju nr 13, 88-K

ZAKŁAD NAPRAWCZY MECHANIZACJI ROLNICTWA

w Goleniowie
ul. Zakładowa nr 1

zatrudni

KIEROWNIKA WYDZIAŁU WARSZTATOWEGO

od zaraz

Wymagane wyższe wykształcenie techniczne oraz kilkuletni staż pracy, w tym 3 lata na stanowisku kierowniczym.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu. Zakład zapewnia mieszkanie służbowe. Zainteressowani winni zgłosić się w dziale spraw pracowniczych tel. 44-05 wewn. 4. Kandydata obowiązują skierowania z Wydziału Zatrudnienia.

105-K

DOMEK na Gumieńcach zamienie na mieszkanie 3-pokojowe własnościowe z balkonem i nową budowlą. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 332

SEGMENT we Wrocławiu zamienie na mieszkanie lub sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 59.

NOWY dom o pow. 400 m kw. z pomieszczenia mi nadajacymi się do produkcji na 2 ha ziemi w Szczecinie sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 717.

ROZNE

TELENAPRAWY Jaki-mowicz, 22-09-07, 34733-G

TELENAPRAWA. Miśkiewicz, 527-080, 34287-G

TELENAPRAWY. Barczyk, 82-45-53, 37157-G

TELENAPRAWY. Czerwik, 869-04, 35768-G

COLOR Rubiny. Wróblewski, 82-32-88, 37253-G

TELENAPRAWY. Bugajski, 22-71-46, 34927-G

TELENAPRAWY. Sroczki, 82-36-25, 36943-G

TELENAPRAWY. Sroczki, 82-36-25, 36943-G

TELENAPRAWY. Sroczki, 82-36-25, 36943-G

TELENAPRAWY. Sroczki, 82-36-25, 36943-G

TELENAPRAWY. Sroczki, 82-36-25, 36943-G

TELENAPRAWY. Sroczki, 82-36-25, 36943-G

POSZUKUJE pomieszczenia na cichą działalność produkcyjną. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 429.

GAZAR murowany przy ulicy Chmielewskiego zamienie na garaż w okolicy placu Lotników, tel. 399-73, 118-G

KAFELKOWANIE łazienek z materiałów powierzonych Marek Lekan, tel. 23-10-85, 433-G

MATERIAŁY szklane, glazury, cegły, czołowe Henryka Czuchnowskiego, 99-270, Złoczew ul. Wieluńska 53, 552-G

CZYSZCZENIE dywanów, wykładzin u Klienta Nieczystych 758-43, 519-G

UKŁADANIE parkietu, cyklinowanie. Mazurkiewicz 741-12, 690-G

KYKLINOWANIE Brzoza, 52-33-06, 692-G

TELENAPRAWY. Spickier, 813-658, 726-G

KAFELKOWANIE łazienek z materiałów powierzonych Kaczmarek, tel. grzeczni. 521-055, 722-G

ZESPÓŁ muzyczny, 82-17-21, 732-G

WYPOŻYCZALNIA kasety Video VHS dysponuje dużą ilością filmów, Bogumila Krause, Szczecin Traugotta 92, tel. 720-34, godz. 13–18, 697-G

WYDZIERŻAWIE lub kupię obiekt nadający się na warsztat stolarski, tel. 82-35-21 lub 712-07 po 15, 647-G

NAPRAWA lodówek. Kimszal, 773-23 (18–20), 477-G

NAPRAWA zamrażarek, lodówek. Matuszczak, 520-635, 334-G

PRALKI automatyczne. Molenda, 23-15-81, 400-G

MALOWANIE. tapetowanie. Jan Wichert, 82-33-71, 169-G

KYKLINOWANIE. Hadrian, 748-40, 545-G

ZAMKI — zabezpieczenie drzwi Stankiewicz, 82-33-53, 650-G

DODATKOWE drzwi wejściowe montuje Kacprowicz, tel. 23-12-58, 570-G

KAWIARNIA do wydzierżawienia, 763-08, 438-G

FELGI aluminium 6JX X14 do Audi 100, telefony przednie Golf kupię, tel. 613-339, 712-G

KIOSK wartywa — owoce kupię, wydzierżawię, tel. 900-393, 608-G

LISY rude kupię, tel. 747-06, 748-G

SPRZEDAŻ

JUNKERS nowy i nagrzewnicę do Junkersa sprzedam. Boh. Warszawy 87/1A, 91-G

KUCHENKE elektryczną, buty narciarskie Nordica-4 — sprzedam, 703-04, 99-G

KOLKI stolarskie 0 8 sprzedam, 22-70-78, 191-G

UŻYWANE narty, buty, kombinizon — damskie, młodzieżowe sprzedam, 731-54, 81-G

CARPIGIANI Sed L/40 wydajność 40 l na godzinę sprzedam. Władociszew, Katowice, tel. 528-275 (grzecznościowy) wieczorem, 84-K

ROBOT gastronomiczny Bauknecht i maszyny do szycia Singer sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 537.

PASY bezwładnościowe. Finelze, sprzedam, 23-74-73, 549-G

SERWIS nlektukacy — sprzedam 52-46-38, 824-G

CAMINO 1.5 sprzedam, 706-84, 528-G

DESKI podłogowe duża butle gazowa sprzedam, tel. 530-548, 526-G

MEBLE swarzędzkie — sprzedam. Szczecin Gumieńce Olsztvńska 31, 3854-G

NOWY segment „Tadeusz” 4 m. sprzedam, tel. 45-000, 136-G

DYWANY belgijskie 25X35 i 2X4 sprzedam, tel. 613-055 do godz. 18, 37248-G

JAMNIKI rodowodowe sprzedam, tel. 442-42, 3674-G

JAMNIKI sprzedam, tel. 397-91, 446-G

ROTTWEILERA obronny 4-miesięczny — sprzedam. Armii Czerwonej 73b/1, 287-G

OWCZARKI niemieckie szczeniata sprzedam. Te czoza 14, tel. 421-19, 369-G

NOWA lodówka Mińsk 18 i komplet Vereco (duraluak 44 szt.) sprzedam ul. Piekna 1/17, 53-G

PRALKE automatyczne nowa sprzedam, ul. Kozłowski 32/5, 537-G

WIEŻE Techniczne tanio sprzedam 371-61, 508-G

KOMPLET płyt „The Beatles” Collection” i mini wieże prod. polskiej sprzedam, tel. 394-00, 536-G

WIELKI Atlas Świata sprzedam, 23-31-55, 561-G

KOMPLETNE koła do Wartburga oraz opony do samochodów osobowych sprzedam, tel. 753-04, 483-G

CZĘŚCI do Moskiewca 497, Fiat 125p (1975) — sprzedam. Rostworowski 37/10, 499-G

PRZYCZEPE kamionowe sprzedam, tel. 23-09-64, 138-G

LAMPY, zdzierzak, atrapa przed, 2 pompy wtryskowe do Mercedes a 238 sprzedam Szczecin al. Piastów 5/19, 524-G

ADLERA (1938) do remontu sprzedam Pasternka 23/28, 473-G

NOWY kożuch męski (132 cm) sprzedam, tel. 444-97, 558-G

KOŻUCH damski polski 164/120 sprzedam, tel. 460-83, 17-20, 532-G

KOŻUCH damski na 170 nowy sprzedam, 46-556, 481-G

SKÓRKI z nutrli i królicze sprzedam. Cena przystępna, tel. 82-06-31, 491-G

KOŻUSZEK łalki młodzieżowy i dziecięcy, kurtkę dzianową tanio sprzedam, 22-31-37, 400-G

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACJI MIEJSKIEJ

w Szczecinie

w porozumieniu

z Wydziałem Zatrudnienia

i Spraw Socjalnych

Urzędu Miejskiego

zatrudni

mężczyzn nie posiadających wyuczonego zawodu w celu przyuczenia do zawodu:

- ◆ mechanika napraw pojazdów samochodowych
- ◆ elektromechanika napraw pojazdów samochodowych
- ◆ elektryk-montażer urządzeń i aparatury trakcyjnej elektrycznej
- ◆ ślusarza taboru szynowego

Od kandydatów na kursy wymagane jest:

- wiek od 18 do 35 lat
- wykształcenie podstawowe
- pozytywne wyniki badań lekarskich

W przypadku przerwy w zatrudnieniu ponad 3 miesiące kandydaci winni przedłożyć skierowanie z Wydziału Zatrudnienia. Kursanci w czasie trwania kursu otrzymują wygranowanie, bilety wolnej jazdy dla siebie, współmałżonka i dzieci na przejazdy środkami komunikacji miejskiej.

Informacji udziela Dział Osobowy ul. Kłownicka 5, pokój 35, tel. 744-11 wewn. 139, dojazd autobusami 53, 60, 75; tramwajami 5 i 7.

126-K

BLAM karakulowy, kurtkę z koźco, kożuch damski sprzedam, tel. 88-163, 335-G

FUTERKO z lisów nowe sprzedam, tel. 23-49-73, 325-G

KURTKĘ z lisów (nową) tanio sprzedam, tel. 523-535, 294-G

KOZUCH męski sprzedam, tel. 530-548, 379-G

NOWE futro karakulowe sprzedam, tel. 22-90-24, 37272-G

ETOLE popielice sprzedam, tel. 890-49, 690-G

FUTRO łapki karakulowe sprzedam, tel. 231-359, 737-G

BLAM czarny — łapki karakulowe okazjonalnie sprzedam, ul. Wojciecha 15/21, 895-G

KOZUSZKI łalki tanio sprzedam, 894-68, 718-G

KURTKĘ z piżmami sprzedam, tel. 17-86-86, 731-G

SPANIELKA 2-tygodniowego sprzedam, 82-39-39, 723-G

BMW — 1800 okazjonalnie sprzedam, Jana Kazimierza 5/14, 806-G

ZAPOROŻCA sprzedam, tel. 82-03-42, 813-G

„TONI” zestaw kuchenny, cegły i dachówki rozbiórkowa — sprzedam, tel. 614-307, 716-G

NOWE burko sprzedam, Budziszynska 27/2, 693-G

SYPIALNIE używana oraz narty z wiazaniami tanio sprzedam, tel. 175-534, 628-G

MAGLOWNICE elektryczne sprzedam, tel. 22-38-73 po 20, 530-G

ZAMRAZARKĘ na gwarancji sprzedam, 9 Maja 6/54, 591-G

MASZYNĘ dzlewiarską produkcji japońskiej dwupłytkową z programatorem wzorów automatyczną zmianą kolorów sprzedam, tel. 525-006, 595-G

PIANINO sprzedam, tel. 61-39-10 (od 17 do 20), 750-G

PARKIET bukowy — sprzedam, tel. 786-70, 718-G

GRZENIE olejowe elektryczne oraz pas do masażu sprzedam, tel. 175-534, 629-G

VIDEO VHS sprzedam, tel. 79-30-14, 739-G

NARTY i buty zagraniczne sprzedam, tel. 82-289, 289-G

LOKALE

M-2 zamienie na domek, tel. 730-97, 90-G

GOLENIÓW — mieszkanie 96 m kw., 4 pokoje, kuchnia, łazienka, stare budownictwo, etażowe, telefon, ogród za mienie na 2 mieszkania, tel. 30-68 do godz. 18, 300-G

MALŻENSTWO z dzieckiem poszukuje mieszkania z osobnym wejściem, tel. 734-88, 423-G

MIESZKANIE własnościowe 3 pokoje, kuchnia, łazienka, ogrzewanie akumulacyjne — sprzedam, Szczecin, ul. Krzywoustego 65/4 po 18, 416-G

M-3 własnościowe z ujembowaniem lub bez blisko centrum, nowe budownictwo sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 418.

POSZUKUJE M-2 lub samodzielne pokoju z kuchnią i łazienką, tel. 731-38, 294-G

M-4 trzypokojowe zamienie na M-3 i M-2, tel. 82-44-30, 701-G

MIESZKANIE M-3 zamienie na większe lub równorzędne, tel. 223-897, 702-G

WŁASNOŚCIOWE 4 pokoje zamienie na M-4 lub M-3 i M-2 w nowym budownictwie. Wa runki do uzgodnienia, tel. 346-84, 653-G

M-3 w centrum kupię, tel. 560-670, 637-G

POSZUKUJE samodzielne nowe mieszkania, tel. 23-36-53, 736-G

OBOKRAJOWIEC poszukuje samodzielne, umeblovanego mieszkania chętnie z telefonem. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 719.

STUDENT VI roku medycyny z żoną szuka po koju lub kawalerki. Mo żliwość udzielania korepetycji. Wiadomości, tel. 770-39 od 14 do 20.

KRYMINAL

co tydzień

JADWIGA Sz. kierowniczka sklepu P.P. „Jubiler” była pracownikiem solidnym, niejednokrotnie wyróżnianym przez przełożonych. Cieszyła się także opinią osoby o nieposzlakowanej uczciwości. Tym większe było zdziwienie centrali, kiedy zaczęły napływać donosy o wadliwym funkcjonowaniu sklepu i o podejrzanym interesach pani kierownik. Ich odpisy wobec opieszłości urzędników „Jubiler”, wysłano do prokuratury, milicji, instancji partyjnych.

Koniec końców, donosy ciele dopięli swego. Najzupełniej niespodziewanie, w sklepie powierzonemu opiece pani Sz. pojawiła się ekipa kontrolna. Kiedy lustratorzy zajrzeli na zaplecze, zorientowali się, że potrzebna będzie pomoc fachowców z zewnątrz, czyli NIK. Bawiem towaru podładą było nieporównywalnie więcej niż na ladzie.

PO DOŁADNYM przebiegu ustalono że pani kierowniczka Jadwiga Sz. „zachomikowała” (nie wiadomo jeszcze w jakim celu) precjoz (łącznej wartości 5,5 miliona złotych). Z miejsca orzyjęto jej łatkę „spekulantki”. Jednakże w sklepie nie stwierdzono żadnych nadużyć. Nie było ani „lewych” rachunków, ani manka, ani nawet nie wykryto dość typowej praktyki sprzedawania towaru cennego (a stosunkowo niedrogiego) najbliższej rodzinie czy przyjaciółom. Niczym takim pani Jadwiga Sz. się nie trudniła. Ale ukrywała przed klientami biżuterię, chociaż powinno być akurat odwrotnie: bo sklep służył przecież do tego, żeby towar sprzedawać. W związku z powyższym kierowniczka punktu jubilerskiego zawieszono w czynnościach pracowniczych, a sprawę przekazano prokuraturze rejonowej. Po nie długim czasie gotowy był akt oskarżenia. Zarzucał ten dokument Jadwidge Sz. „ukrywanie towaru w cełach spekulacyjnych”. Kierowniczka nie przyznawała się do winy.

W MAJĄTKU osobistym Jadwidge Sz. nie znaleziono niczego, co by mogło świadczyć o jej możliwości. Widocznie dopiero sposobu się do zrobienia fortuny. Tak czy siak, fakty świadczyły przeciw niej.

Rozprawa sądowa nie wyjaśniła wiele. Jadwiga Sz. zaprzeczyła zarzutom, ale w ławce dowodów winy znajdowały się protokoły kontroli i donosy ludności.

Z uwagi na wiek, dotyczącą sowa niekaralność i niezłą przeszłość zawodową, Jadwiga Sz. ukarana została przez sąd grzywną w wysokości 50 tysięcy złotych. Została także zwolniona z

pracy w P.P. „Jubiler”. Grzywnę zapłaciła w ratach i podjęła pracę biurową, słabo płatną, w pewnej spółdzielni. Kiedy myślała, że cały świat i żółte ludzie już o niej ostatecznie zapomnieli, spadła na nią niespodziewany cios. Resort dopatrzył się nieprawdopodobnie.

Uniewinniona „spekulantka”

wości. W wyroku sądu rejonowego. Zdanie resortu Jadwiga Sz. potraktowana została zbyt łagodnie. Powinna zostać ukarana podobawieniem wolności — dla przykładu ku przestrodze innym spe-



kulantom. Dlatego sprawa raz jeszcze powinna zostać osadzona z całą surowością prawa. Tym drugim razem Jadwiga Sz. została skazana na rok w więzieniu i w zawieszaniu na 3 lata pół miliona złotych grzywny.

PIERWSZY człowiekiem który w ogóle chciał wystąpić przeciwko ma do powiedzenia na swoją obronę Jadwiga Sz. był mecenas K. Ponieważ sprawa zadrżała już trafić do Sądu Najwyższego mianem K. jako pełnomocnik pani Sz. pofatygował się na posiedzenie niejawne sądu i udzielił niezbędnych wyjaśnień.

Sąd Najwyższy przekazał sprawę do ponownego rozpoznania. Nowy wyrok, już trzeci (!), w istotny sposób różnił się od poprzednich. Jadwiga Sz. została uniewinniona od postawionych jej zarzutów, natomiast sąd nakazał zwrócić jej równowartość zapłaconej grzywny wraz z odsetkami i przyjęcie do pracy w P.P. „Jubiler” na poprzednim stanowisku.

Skąd ta nagle zmiana w ocenie zdarzeń przez wymiar sprawiedliwości?

Otoż wszystkiemu winien jest charakter pani Jadwigi Sz., a przede wszystkim ta jej cecha, która potocznie nazywamy — niezaradnością.

JADWIGA Sz. nawet już wówczas, kiedy jej przełożeni odwrócili się plecami, czuła się zobowiązana do lojalności wobec

firmy, w której pracowała. Więc podczas przesłuchań nie powiedział ani słowa o kwestii bardzo istotnej dla rozszyfrowania całej zagadki: w tej sprawie. O toż tak się dzieje w obecnej prak-

tyce handlowej, że różne firmy wydają pisma tajemne dla swoich punktów sprzedaży. W takich pismach mówi się dużo o „karności” regulowania rynku i prowadzenia właściwej polityki handlowej. W tłumaczeniu na „język polski” oznacza to, iż sklepy nie powinny wystawiać frontem do klientów wszystkiego, co mają, ale tylko to, co jest im potrzebne. Właściwie to, że jest niezbędne dla normalnego funkcjonowania handlu. Bawiem w

KTO ZNA praktykę, ten wie, że łatwo się tylko mówi. Nawet z drogi złotem trzeba postępować nieczym z jakiemś. Poza tym placówki handlowe także muszą walczyć ze spekulantami. Ci ostatni mają tyle forsy, że są w stanie ogłuszyć do cna najdroższy nawet sklep, a następnie — wedle własnego uznania — podktywować jeszcze wyższe ceny. Wobec w tym handlowym szaleństwie jest metoda.

Sklep pani Jadwigi Sz. różnił się od innych sklepów tej samej branży. Oferował bowiem towar w ilości umiarkowanej, wzbudzając wściekłość osób, które żyły dostatkami z handlu złotem. Już tyle towaru udało się im wykupić z innych sklepów, a tu — nie! Jeden złoty zegarek na kwartał przy paruset chętnych do nabycia go, to trochę mało.

OCZYWIŚCIE spekulanci nie urodzili się wczoraj; więc doskonale wiedzieli, co jest grane. I dlatego postanowili, panią kierowniczkę Sz. „złatać”. To właśnie starzy bywalcy pisali donosy, gdzie tylko można, żeby narobić pani Jadwidze Sz. kłopotów. Uczyli oni na to, że nekona kontrola kierowniczka złamała się, machnie na wszystko ręką i wystaw na sprzedaż cały towar. Powodzeniem zakończyła się jedynie potowa planu. Pani Sz. wpadła w tarapaty, ale spekulantom nic to nie dało. Towaru jak nie było, tak nie ma.

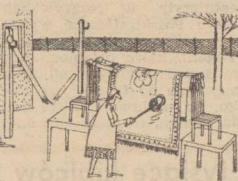
Na marginesie sprawy, która zakończyła się akurat szczęśliwie, wypada się zastanowić nad tym, jak krętymi niekiedy ścieżkami wędruje prawo. Bo niby chomikowanie towaru jest działaniem spekulacyjnym, a równocześnie może oznaczać coś akurat odwrotnego. I dziwne, jak w całym mającym prawo prawo, załatwić można skrzywdzić uczciwego człowieka.

Jacek ARTOWSKI
(Interpress)

Uśmiechnij się!



— Zmienilem zupełnie styl malowania.



36

Krew w żyłach D'Artagnana stygła. Nie zauważył, jak Zofia przytuliła go do siebie i obyspała twarz jego pocałunkami.

— Więc kochasz mnie — wołała pieszczotliwie. — Jaka ze mnie niegadka kobieta. Myślałam, że wyjazd twój ma związek z testamentem Franciszka Thounenina z Domp, o którym pisał mi rodak z Lotaryngii.

Przysięgnij mi, że nie pozwolisz się wciągnąć do tej sprawy.

Z niemałym wysiłkiem D'Artagnan wracał do normalnego stanu.

— Thounenin z Domp! — powtórzył zdziwiony. — Na honor, nigdy tego nazwiska nie słyszałem, nie wiem nic o sprawie.

Zofia po prostu uznała, że D'Artagnan podziwiał jej wiedzę. Słaba kobieta, ale najmniej nadająca się do roli, jaką jej przeznaczono, nie mogła zrozumieć, że taka przysięga u tego człowieka znaczy prawdę. Chcąc wyrzucić na kochankowi jeszcze większe wrażenie, wzięła do ręki mały arkusik papieru ze stołka.

— Popatrz, tu skopiowałam list od mego rodaka — chwaliła się. — Thounenin sporządził testament przed Leonardem, dziedzicznym wielkim notariuszem Księstwa Lotaryngii dnia 29 maja 1624 r. — testament, o którym tak wiele teraz mówią.

D'Artagnan, dla którego objaśnienia Zofii nie miały żadnego znaczenia, patrzył na arkusik papieru, niby rażony piorunem. Nie obchodziła go treść pisma, jedynie sam papier, z wielkim znakiem wodnym pośrodku, papier zupełnie taki, na jakim Richelieu pisał list do Heleny de Sirle... Arkusz ten pochodził na pewno z biurka kardynała.

— Mój aniele, twój rodak jest najwidoczniej dobrze o całej sprawie poinformowany — powiedział D'Artagnan bez zainteresowania.

— Powinien być, gdyż jest człowiekiem księcia. Martwiłam się, gdyż nie dał się wciągnąć do tej sprawy, wiem, że naraziłby się bardzo kardynałowi...

— Bądź spokojna — zapewnił ją. — Jakiś to śliczny papier, pewnie włoski.

Zofia drgnęła. — Nie wiem. Jeden z kilku arkuszy, zestawionych mi przez notariusza.

Przytuliła usta D'Artagnana do swoich. Pod po-

krzywką uścisku muszkieter zwiłował arkusik papieru, po chwili wsunął go w rękaw i dla zatuszowania ruchu przycisnął perfumowaną łokci kobiety do ramienia, całował namiętnie jej oczy. Mając wzrok ukwiony w kartę, spostrzegł nowe poruszenie się zastłony, a poniżej dostrzegł wystający koniec szpady.

— Athos uczynił mądrze, przestrzegając mnie — pomyślał.

Nie zamierzając odegrać roli Samsona, rozgiął się uważnie po tej części pokoju. Nie zaniechał jednakże kobiety w uścisku i całował ją coraz namiętniej.

Jedyną bronią, jaką dojrzał, był długi kindżał turecki, z rękojeścią wyszadaną drogimi kamieniami. Wisiał na ścianie zaledwie o krok od podejrzanego miejsca przy katarze. Ponieważ pokój miał jedno tylko drzwi, a skok z okna ze względu na wysokość był nie do urzeczywistnienia, przeto D'Artagnan musiał dobrze rozważyć sposób ucieczki. Teraz był już pewny, że jego kochanka odgrywa rolę szpiega, lub ukrywa szpiega za kotarami. Ten papier dany był jej niezawodnie w celu wyciągnięcia z niego wiadomości o testamentie. Zepsuła całą grę z chwilą, gdy dała mu papier do ręki. Dlatego to dopytywała tak bardzo o jego misję?

— Mój aniele, aby cię uspokoić, zaufam ci w zupełności — odezwał się D'Artagnan, pieszcząc jej jedwabne łoczki, rozrzucone na jego piersi i śledząc bacznie kotare. — Tak jest w Istocie, nie mam tajemnic przed tobą. Dowiedz się więc, że jadę w ważnej misji z polecenia Jego Eminencji.

— Ach! — Rozkoszne ramiona Zofii ścisnęły go mocniej. — Przez samego Richelieu'go?

(cdn)

Drużyna od 70 dni nie grała w pełnym składzie

Czy piłkarki Pogoni zdobędą Puchar Polski?



PRZESZŁO dwa miesiące temu szczyt piornistki ekstraklasy rozegrały 5 kolejnych spotkań i przerwały rozgrywkę do 8 lutego br. Spowodowane to było udziałem reprezentacji w MS grupy B, jakie odbyły się w RFN. Do mistrzostw przygotowywały się kadrowiczki, natomiast pozostałe piłkarki uczestniczyły w rozgrywkach Pucharu Polski. Udanie wypadają w tej imprezie zawodniczki Pogoni, która osłabiona brakiem 4 podstawowych piłkarek awansowała do finału. Już niedługo, bo w dniach 17-19 bm. w Jarosławiu (woj. przemyski)

na neutralnym terenie 4 zespoły (Pogoń, Start Gdańsk, Sośnica Gliwice i AKS Chorzów) rozegrają finałowy turniej, który wyłoni najlepszy team. Chciełbyśmy by był to zespół Pogoni, ale czy tak się stanie?

TEORETYCZNIE nasze panie mają najsilniejszy skład spośród finalistek, tyle tylko, że nie grały w nim od 30 października żadnego spotkania. Część zawodniczek była w kadry, a po powrocie z RFN do Polski zginęły dowody osobiste Mierzejewskiej, Tobjusz i Walesek. No może nie całkiem zginęły, a po prostu wędrowały zolwią polską pocztą przeszło dwa tygodnie z Warszawy do Szczecina. A swoją drogą to trochę dziwne, że na dwa dni przed przyjazdem piłkarek do Polski COS wysłał ich dowody osobiste listem poleconym.

2 tysiące kibiców w Radomiu

Stal Stocznia nie zwalnia tempa

I liga siatkarzy: CZARNI RADOM — STAL STOCZNIA 13 (15:9, 12:15, 10:15, 10:15)

CZARNI: Rychlicki, Skorpura, Skrok, Kotala, Fijałkowski, Fryszkowski oraz Sionka. STAL STOCZNIA: Borowski, Czaja, W. Kasprzak, Wojdyga i Kaczynski.

WCZORAJSZE spotkanie lidera tabeli i aktualnego mistrza Polski — Stali Stocznia z wiceliderem — siatkarzami Czarnych wywołało w Radomiu ogromne zainteresowanie kibiców. Przeszło 2 tysiące widzów oglądało wyrównany mecz, który zakończył się zwycięstwem naszej drużyny. Jedynie w pierwszym secie gospodarze zagrali na dobrym poziomie, czym zaskoczyli stałowców. Jednak od drugiego seta podopieczni trenera Salwina zdolali uporządkować swe szeregi i wygrali trzy sety meczu za co otrzymali brawa od obiektywnej publiczności.

W Stali Stocznia wyróżnili się: Roman Borowski i Waldemar Kasprzak, a w Czarnych Kotala.

W pozostałych wczorajszych meczach padły następujące wyniki: Gwardia Wrocław — Piłomien Sosnowiec 2:3, Legia — Hutnik Kra-

ków 3:2, Resovia — Stocznianiec Gdańsk 3:0 i AZS Olsztyn — Beskid Andrychów 3:1.

TABELA

1. Stal Stocznia	4-0	8 pkt.	12:2
2. Legia	3-0	6	9:4
3. Resovia	2-2	6	8:7
4. Czarni	2-2	6	8:8
5. AZS Olsztyn	2-1	5	7:4
6. Piłomien	2-1	5	6:5
7. Hutnik	1-3	5	7:11
8. Beskid	1-3	5	6:10
9. Gwardia	1-2	4	5:6
10. Stocznianiec	0-4	4	0:12

Trwa zbiórka na konto budowy

Rzemieślnicy wykonali skarbonki

OD pewnego czasu Komitet Budowy Hali Widowiskowo-Sportowej zamierzał zlecić wykonanie skarbonki z przeznaczeniem do publicznych zbiórek na konto budowy obiektu. Nie stety, nie można było znaleźć

Szacuje się, że koszt wykonania trzech skarbonek wynosił przeszło 100 tys. zł. Są sprawne wielkości i estetycznie opracowane.

Komitet Budowy Hali Widowiskowo-Sportowej wyraża podziękowania wszystkim tym, którzy przyczynili się do konstruowania urządzeń. Sądzicie, że będą służyły długo i dobrze dla wspólnego dobra.

(ep)



wykonawcy. Inna sprawa, że zrobienie skarbonki jest nie tylko pracą trudną i precyzyjną, ale także kosztowną.

Dłatego z dużym zadowoleniem i wdzięcznością przyjęto propozycję dyrektora Spółdzielni Rzemieślniczej „Budometal” Antoniego Szalaja, który postanowił zainspirować i zachęcić do podjęcia tego zadania szczecińskich rzemieślników.

Skarbonki są już prawie gotowe, a dzieła dokonali dwaj właściciele zakładów rzemieślniczych: Krzysztof Mazur z „Metaloplastyki” mieszkający się przy ul. Legnickiej oraz Władysław Sobczyk, który prowadzi zakład szklarski przy ul. Krzywoustego.

Konto budowy hali sportowo-widowiskowej w Szczecinie
81025-1805 NBP
II OM Szczecin

• R. Seremak nowym trenerem • R. Ślusarczyk chce odejść?

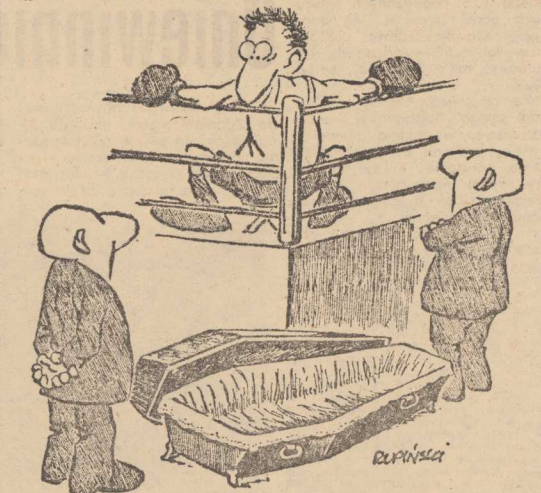
Powrócić do ekstraklasy



W POŁOWIE grudnia ubiegłego roku zakończyły się rozgrywki I ligi bokserskiej. Przypominamy, że na mecie ekstraklasy zwyciężyła Legia, przed GKS i Czarnymi. Szczecińscy bokserzy, niestety, musieli opuścić miejsce wśród najlepszych i będą występować w II lidze wraz z szeregiem zespołu, choć trzeba

dobnie pozostałoby w ekstraklasie. Jest to jednak śpiwka przeszłości, a opanoszenie w zalatowaniu spraw bytowych zawodników niech będzie przestrogą dla działaczy tej mającej wieloletnią tradycję dyscypliny sportu w naszym mieście.

Przeżrana dwa razy 20:0 Staloty z drużynami ekstraklasy to „czarne plamy” na honorze naszego zespołu, choć trzeba



Gwardia Wrocław, Bronia Radom, Walka Zabrze, Mazurek Elk, Wisła Kraków, Gwardia Białystok i Szombierkami z Bytomia.

Nie wdając się w zawilosci można śmiało stwierdzić, że gdyby w drużynie pozostali Jerzy Ziętek i Józef Kruściński (boksowali w poznańskim Olimpii) stoczniancy najprawdopo-

stwierdzić, że ubiegłoroczne rozgrywki wykazały, iż bardzo źle się dzieje w środowisku bokserskiej Temidy. Ponad wszelką wątpliwość wiadomo, że nie którzy sędziowie byli bardzo przychylni dla gospodarzy. Dodaniem niech będzie fakt, iż na 56 spotkań stoczonych w I lidze 46 zakończyło się zwycięstwem gospodarzy, w 6 wypadkach wygrali goście i padły tylko 4 wyniki remisowe.

Notatnik sportowy

REWANŻOWY mecz o Puchar Europy pomiędzy siatkarzami Stali Stocznia i holenderskiego zespołu Brothers Martinus Amsterdam odbędzie się 22 stycznia (środa) o godz. 18. Posiadacze kart wolnego wstępu (legitymacje GKKFIT, WKKFIT i klubowe) proszeni są o dokonanie ich wymiany na bilety wolnego wstępu w budynku przy ul. Hutniczej 1, pok. 14 w dniach 13, 14 i 15 stycznia.

Nadto bilety można nabywać w przedsiębiorstwie w budynku klubowym (pok. 12) od 18. bm. w godz. 14-17.

W klasyfikacji piłkarskich reprezentacji

Meksyk przed ZSRR...

GEST w stosunku do gospodarzy mistrzostw świata czy realna ocena? — to pytanie narzuca się samo, gdy przegląda się klasyfikację reprezentacji piłkarskich świata w 1985 roku, sporządzoną przez agencję ISK. Otóż otwiera ją właśnie drużyna Meksyku, która grała w minionym roku często, ale dość nierówno. Swoją przodującą pozycję zdobyła jednak głównie dzięki kilku efektownym zwycięstwom nad europejskimi potentatami podczas ich gościnnych w Meksyku: 5:0 z Polską, 1:0 z Anglią, 2:0 z RFN, czy 2:0 z Węgrami — to wyniki imponujące, tyle że uzyskane w warunkach i okresie dość niekorzystnym dla rywali.

Mistrzowie świata Włosi plasują się w klasyfikacji dopiero na 16 miejscu, wicemistrzowie — piłkarze RFN na 17 pozycji, a Polscy przynajmniej 22 lokacie.

A oto ta klasyfikacja:
1) Meksyk, 2) ZSRR, 3) Węgry, 4) Brazylia, 5) Dania, 6) Anglia, 7) Francja, 8) Urugwaj, 9) Szwecja, 10) Belgia, 11) Hiszpania, 12) NRD, 13) Szkocja, 14) Holandia, 15) Argentyna, 16) Włochy, 17) RFN, 18) Bułgaria, 19) Irlandia Półn., 20) Rumunia, 21) Portugalia, 22) Polska, 23) Walia, 24) Jugosławia, 25) Szwajcaria, 26) CSRS, 27) Paragwaj, 28) Austria, 29) Grecja, 30) Irlandia, 31) Norwegia, 32) Finlandia, 33) Albania, 34) Islandia, 35) Turcja, 36) Malta, 37) Luksemburg, 38) Cypr.

Oto dotychczasowi zwycięzcy klasyfikacji ISK:
Brazylia — 11 razy (1952-62, 65, 68, 70, 77, 81 i 82), RFN — 6 razy (67, 72, 74, 76, 79, 80), Argentyna — 2 razy (64, 78), Anglia — 2 razy (66, 71), Włochy — 2 razy (73, 82) oraz po razie: Szwecja (63) CSRS (75), Holandia (74), Dania (83), Francja (84) i Meksyk (85).

Losowanie 1/4 europejskich pucharów

WCZORAJ odbyło się w Zurychu losowanie ćwierćfinałów europejskich pucharów piłkarskich. W Pucharze Europy szlagierem będzie dwumecz FC Barcelona z Juventusem Turynu, nie mniej emocji zapowiadają spotkania Bayernu Monachium z Anderlechtem Bruksela.

Oto zestawienia par:

PUCHAR EUROPY

Bayern Monachium — Anderlecht Bruksela
Steaua Bukareszt — Kuusysi Lahti
Aberdeen FC — IFK Göteborg
FC Barcelona — Juventus, Turyn

PUCHAR ZDOBYWCÓW

Rapid Wiedeń — Dynamo Kijów
Dukla Praga — Benfica Lizbona
Dynamo Drezno — Bayer Uerdingen

PUCHAR UEFA

Sporting Lizbona — FC Koeln
Real Madryt — Neuchatel Xamax
Hajduk Split — Waregem
Inter Mediolan — FC Nantes
Pierwsze mecze ćwierćfinałowe rozegrane zostaną 5 marca, rewanże — 19 marca. Półfinały 2 i 16 kwietnia. Terminy finałów: Puchar Europy — 7 maja, PZP — 2 maja, Puchar UEFA — 30 kwietnia i 6 maja.

Imprezy sportowe

SOBOTA

Godz. 10 — ul. Małopolska 23 — szachowe mistrzostwa okręgu w grze błyskawicznej (turniej indywidualny).
Godz. 10 — hala przy ul. K. Królewicza — turniej tenisa stołowego w ramach Grand Prix TKKF.
Godz. 10 grają mężczyźni, a od 12 kobiety.

Godz. 16.30 — hala WDS — mecz koszykówki mężczyzn o mistrzostwo II ligi Pogon — Gwardia Szczecino.

Godz. 19 — hala WDS — mecz koszykarek o mistrzostwo I ligi Czarni — Słęża Wrocław.

NIEDZIELA

Godz. 10 — ul. Małopolska 23 — szachowe mistrzostwa okręgu w grze błyskawicznej (turniej drużynowy).

Nerwowe chwile w szkole i w domu

Podręczniki dla pierwszaków — czy będą na czas?

JESIEŃ głośnym echem rozeszła się po całym kraju sprawa podręczników dla uczniów pierwszych klas szkół podstawowych. Zaczął się bowiem rok szkolny, a w wielu placówkach dzieci nie miały książek. Po części była to wina źle zorganizowanej dystrybucji, w niektórych jednak przypadkach drukarnie nie zdążyły na czas. „Matematyka” np. (zeszyt I) ukazała się dopiero pod koniec września.

JESZCZE gorzej było w przypadku klas ósmych. Tu na niezbędnych 14 książek (bez historii, tej bowiem jeszcze w ogóle nie ma) na początku roku były w księgarniach tylko 4 podręczniki. O innych klasach nie wspominamy. Braki były sporadyczne i niewielkie. W Szczecinie dzięki staraniom władz oświatowych „Geografia”, „Muzykę” i „Plastykę” do klasy VI pokryto z rezerwy ministerstwa.

Wracając jednak do klas pierwszych, to przypomnijmy telewizyjną transmisję z jednego ze spotkań przedwyborczych w Warszawie. Zabierając tam głos nauczycielka bez ogródek skandalem nazwała fakt, iż za brakło podręczników. Domagała się wyciągnięcia konsekwencji w stosunku do osób winnych.

Zbliża się właśnie koniec I półrocza. Nie chcemy więc z tym prorokować, ale historia może się powtórzyć. Dzieci bowiem zapełniły niemal do końca część

I „Matematyki” (jest to zeszyt do ćwiczeń), kończą też I część ćwiczeń do języka polskiego. Co zaś z dalszymi częściami? W „Domu Książki” poinformowano nas, iż podobno już do poznańskich składnicy dotarły pierwsze egzemplarze zeszytu nr II „Matematyki”. Na razie Poznań zaopatruje własne województwo. Co do ćwiczeń z języka polskiego, to podobno są w druku. „Dom Książki” nie może monitorować w drukarniach, uprzedzał druk zleca i płaci zań resort oświaty.

W Wydziale Oświaty UM doowiedzieliśmy się, iż — zgodnie z informacjami otrzymywanymi z ministerstwa — podręczniki do pierwszych klas mają nadejść jeszcze w tym miesiącu. Na razie spływają książki do klas ósmych (ostatnio właśnie nadchodzi — jako ostatnia brakująca książka — „Plastyka”).

Dowiedzieliśmy się ponadto, iż w tym roku szkolnym pierwsze klasy realizują program na-

uczania według — w całości nie ma — nowych podręczników. Ze starego programu zostały tylko „Litera” (książka) oraz podręcznik i ćwiczenia do przedmiotu o nazwie „Srodowisko”. Nowe są ćwiczenia do języka polskiego, nowy „Elementarz muzyczny” i nowa „Matematyka”. Tylko w naszym województwie komplety tych książek liczy się na dziesiątki tysięcy. W całym kraju — na setki tysięcy.

O tym jednak, że potrzeby będą tak wielkie, wiedzieliśmy przecież dostatecznie wcześniej. by zdążyć z drukiem na czas.

(mg)

Udana propozycja

Ferie zimowe z komputerem

TEGO chyba młodzież szkolna oczekiwała od dawna. O edukacji mikroinformatycznej pisaaliśmy niejednokrotnie na naszych łamach, sugerując zorganizowanie wakacyjnego spotkania uczniów z mikrokomputerami.

Z dużą satysfakcją możemy poinformować, że dzięki inicjatywie szczecińskiego Koła Polskiego Towarzystwa Informatycznego już w trakcie najbliższych ferii zimowych od 3 do 15 lutego prawie dwustu uczniów szczecińskich szkół podstawowych i średnich będzie mogło poznać informatyczne abecadło.

Zajęcia odbywać się będą w pracowni mikrokomputerowej Uniwersytetu Szczecińskiego w Wydziale Pedagogicznym przy ul. Mickiewicza 63. Zapisy przyjmowane będą w najbliższych czwartek 16 bm. od 15 do 18 w hali wydzielonej ze względu na zainteresowanie tą formą spędzania wakacji i ograniczoną liczbę miejsc zapisy trwać będą tylko jeden dzień. Każdym więc chętnym nie przejdzie okazji.

(wab)

Tu obowiązuje rozdzielnik...

Apteki pełne klientów

WITAMINY są, antybiotyki też, „Curantylu” niestety nie ma — farmaceutka bezradnie rozkłada ręce. — Proszę się jednak dowiedzieć za jakieś dwa tygodnie. Może dostaniemy. Starza pani nie daje jednak za wygraną i postanawia szukać leku w innych aptekach. Może szczęście jej dopisze...

Zaopatrzenie szczecińskich aptek w zasadzie nie jest złe, o czym świadczą opinie przyjeżdżających do naszego miasta z głębi kraju. Nie jest jednak źle, jeśli chodzi o podstawowe leki. Grypa, angina, schorzenia górnych dróg oddechowych nie są więc dla nas straszne. Gorzej z lekami specjalistycznymi, za którymi wędruje się po całym mieście. Niestety bez rezultatu, bo sytuacja jest wszędzie taka sama.

— Rzeczywiście nie wszyscy pacjenci wychodzą z naszej apteki z pełnym zestawem przepisanych leków — mówi mgr Krystyna Szmidt, kierowniczka apteki przy pl. Grunwaldzkiego 42 — Lista leków, których nam brakuje jest ogromna. Dla przykładu podam jedynie te najczęściej poszukiwane. Są to m.in. „Sintron” — lek nasercowy, krople do oczu „Kwinax” czy wreszcie modny ostatnio wśród pacjentów syrop dla dzieci „Zaditen”. Dlatego też wprowadziliśmy w naszej aptece wydzielone nie niektórych leków. Jest to

oczywiście tylko półrodek, ale dzięki temu pacjenci mają gwarancję otrzymania przynajmniej minimalnej porcji zaleconych przez lekarza leków.

APTEKA przy pl. Grunwaldzkiego jest jedną z największych w mieście. Nie znaczy to jednak wcale, że pod względem zaopatrzenia jest uprzywilejowana. Podobnie jak inne dostaje leki zgodnie z obowiązującym rozdzielnikiem. Dlatego jesteśmy świadkami odwywania opinii na temat zaopatrywania aptek położonych w centrum miasta. Jeżeli jednak weźmie się pod uwagę, że tylko przez tę jedną aptekę przeważnie codziennie ok. dwóch tysięcy pacjentów, trudno sobie wyobrazić jakie powinno być jej zaopatrzenie. Bo jakie jest najpełniej widza ci, którzy z receptami biegają po całym mieście łudząc się, że gdzieś tam na aptecznej półce czeka na nich przepisany lek.

(dacz)

Notatnik szczeciński

● 11 BM. o godz. 12 Klub Młodzieży Elektronicznej organizuje w Pałacu Młodzieży pokaz gier komputerowych pod hasłem „Sprawdź swój refleks”, również o godz. 12 w sali kinowej PM rozpocznie się projekcja bajek.

● CKM „Sokół” zaprasza 12 bmo o godz. 9.30 na eliminacje wojewódzkie do X Ogólnopolskiego Młodzieżowego Przeglądu Piosenek.

Reklama bez pokrycia

W SKLEPIE spożywczym przy ul. Unii Lubelskiej wywiesza informację o klientach, że mleko sprzedawane jest pod hasłem „Sprawdź swój refleks”. W tym celu na stoiskach tylko pustą słowami, gdyż często po godz. 16 nie ma śladu po tym artykule.

Bównież w miliona niedziela do godz. 10 nie dostrzeżono mleka do restauracji „Słoneczek” i nikt nie potrafił poinformować klientów czy warto czekać na dostawę. Po co w takim razie organizuje się takie punkty sprzedaży, skoro brakuje w nich towaru? (MK)

Na perłowo!

FANTAZJA kielonka znajdująca się coraz to nowe nazwy dla ulubionego trunku czyli wini marki „Wino” przypominamy: „Pitykion piane”, „Jambol”, „J-23”, „Lzy traktorzysty”, czy wreszcie „Pershing” okazuje się zarażoną Też 4 produktem przekształca się w wymyślny gustowny, zachęcający nazwę Ostatni kwintek z tej laczki to „Perla Bieszczadzka”.

Znając zaradzenia heterozyg nie się nie zmienia. Pięć bracie wino, a odbija ci się po staremu — kłusem storkowym Unia też się nie zmienia, nawet na perłowo. (MK)

WIDOK to, niestety, niezbyt częsty. My zaś do znużenia przypominamy, iż obojętnie uprzątnię śniegu z chodnika i połowy jezdni spoczywa na gospodarzu bądź zarządcy posesji przylegającej do chodnika. Niech by przynajmniej od czasu do czasu pospycano chodniki piaskiem lub popiołem...

Foto: Z. Jodkowski

Na Cmentarzu Centralnym

Prosimy o ostrożność

NIEDAWNO dwie kobiety wybrały się na Cmentarz Centralny, aby odwiedzić groby swoich bliskich. Ok. godz. 15, gdy znajdowały się w pobliżu Alei Zasłużonych, zobaczyły nagle wylaniających się z za kraków trzech młodych mężczyzn, którzy po próbie zacementowania przechodzących oddalił się na widok spieszącego za kobietami ich znajomego.

Często otrzymujemy sygnały o zaatakowaniu, a nawet napaściach na kobiety przychodzące na cmentarz przed i po południu. Po raz już któryś z kolei ostrzegamy, żeby pa nie samotnie (a nawet we dwie) nie wybierały się do miejsc oddalonych od głównych dróg cmentarza. Jeszcze raz upominamy się także o częstsze pojawianie się na alejach patroli milicyjnych. (b)

Margaryna jak masło...

Może jeszcze raz?

PRZED świętami sprowadzono do Polski spore ilości produkowanej w Szwecji margaryny. Z jednej strony był to ładny gest, zapewniający panom domów tani i wartościowy tłuszcz (130 zł za pół kilograma), z drugiej operacja dość ryzykowna — po prostu mogliśmy się przekonać, że margaryna też może być smaczna. Obecnie zapasy się kończą, podobnie jak termin ważności tego produktu (do końca lutego). Czy jednak w ramach tzw. wzbogacenia oferty rynkowej nie można by sprowadzić nadal pewnych partii szwedzkiej margaryny? Do czasu kiedy rodzima stanie się równie dobra... (m)

Kronika wypadków

WCZORAJ o godz. 10.15 na ul. Skalskiej w Szczecinie został potrącony przez samochód 16-letni Piotr K. Chłopiec zjeżdżał na butach z oblodzonej gorki i wpadł wprost pod koła „Fiat” 125 p nr SZD 1225 kierowanego przez Tadeusza O.

NIEOSTROŻNOŚĆ osoby pieszej była przyczyną wypadku, który miał miejsce półtoręj godziny później na ul. Chorzowskiej, 64-letnia Halina W. weszła na bok przejeżdżającego „Volkswagena” nr SZO 9210 prowadzonego przez Tadeusza B. Kobieta doznała obrażeń ciała i po opatrzeniu w szpitalu wróciła do domu. (wg)

Chwila nieuwagi na pl. Żołnierza

Wyglądało groźnie...

WCZORAJ, krótko przed godziną 14, czyli w najgorętszym okresie szczytu przewozowego, doszło na pl. Żołnierza do poważnego wypadku drogowego. W pierwszej chwili mogło się wydawać, iż mamy do czynienia z katastrofą. Tramwaj linii nr 4 uderzając w bok jadącego przez plac autobusu — tzw. „przegubowa”, został przez ten pojazd wyrwany z szyn i niczym kawał papieru „skrecony” wzdłuż własnej osi. Posypało się szkło. Gdy z wagonów tramwajowych powybiegali przerażeni pasażerowie, przez pierwsze sekundy nikt nie miał odwagi wejść do wnętrza roztrzęsanego tramwaju. Sprawa o swoim widokiem wrzała, iż we wnętrzu kryła się ofiara wypadku, które o własnych siłach nie będą w stanie wyjść z wozu.

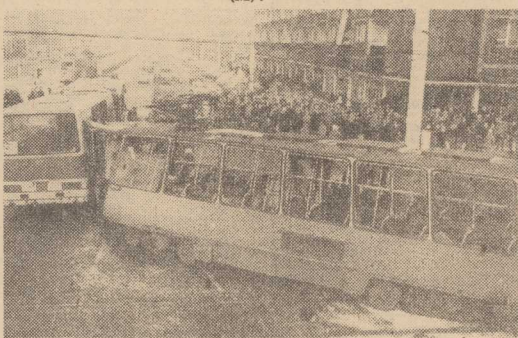
Na szczęście przypuszczenia w ogromnej większości okazały się nieaktualne. Gdy na miejsce wypadku w wyjątkowo krótkim czasie — przybyły karetki pogotowia ratunkowego, okazało się, że 8 osób uległo poważnym lub mniejszym obrażeniom. 3 poszkodowanych stwierdzono, iż mogą o własnych siłach pójść do domu. 5 bardziej poturbowanych i pokaleczonych szkielet z rozbitych okien odwieziono do dyżurnego szpitala na Pomorzanie.

Nie obłą się też bez interwencji Straży Pożarnej. Bowiem z rozbitego zbiornika pa-

liwa w autobusie wypłynęło na jezdnię kilkadziesiąt litrów oleju napędowego, który zamienił jezdnię w autyentyczną ślizgawkę. Strażacy spłukali silnymi strumieniami wody ropę do kanałów.

Dzisiaj rano rozmawialiśmy na temat wypadku z chorążym JANEM KOWALSKIM z WRD RUSW w Szczecinie. Winę za spowodowanie wypadku jednemu z kierowców, który „zaszczerwał” na rondo, mimo tego iż widział, że jada przez nie dwa autobusy.

Dzisiaj rano przebywała w szpitalu tylko jedna z osób poszkodowanych w dniu wczorajszym. Jej stan nie budzi żadnych obaw. (M)



POGOTOWIA: Ratunkowe — 999; MO — 997; Straż Pożarna — 998; Drogowe — 981; Spółdzielcze — 982; Energetyczne — 991; Gazowe — 992; Wod.-kan. — 994; Lokatorskie — 996; INFORMACJE: PKS — odjazdy i przyjazdy autobusów — 469-80; odjazdy autobusów pospiesznych — 935; ROZDZIAŁ: 933; pociski przyjeżdżające — 934; USŁUGOWA — 428-14 w g. 7.30-15.30 (piątek); SŁUŻBA ZDROWIA — 931; RODZINA (PŁO, PZB, PZM, „Gryf”, „Odra”) — 34-716; TRANSCOAN — 333-68 w g. 8-20, SZPITAL: Chir. dziecięca — piątek i sobota; Wojciecha 7; niedziela: Unii Lubelskiej (dyżurny ogólny); Dyżurn oparzeń — Wojciecha 7; Dorosłych — Unii Lubelskiej; sobota: III Pomorzany; niedziela: Arkońska; Wewn. + Poloznictwo + Ginekologia — rejonowe. PRZYCHODNIE: Dziecięca — Wojciecha 7 w g. 20-8; Dorosłych — Jedn. Narodowej 12 w g. 19-7; Stomatologiczna — Jedn. Narodowej 12 — cała doba; Stomatologiczna — al. Jedn. Narodowej 12 — cała doba; APTKI DYŻURUJĄCE: Krzywoustego 7a (dod. odtrutni) — 356-73; Dubois 1 883-41; Stoleczyn, Nad Odrą 20 — 239-422; Zdroje, Bat. Chłopskich 54 — 612-573; Apteki czynne w sobotę w 8-15.30: Komuny Paryskiej 40 — 227-930; Naruszeńska 11 — 220-164; i od g. 8 do 16: M. Buczka 35 — 366-70.